

# TYGODNIK SANOCKI

http://www.tygodnik.esanok.pl/

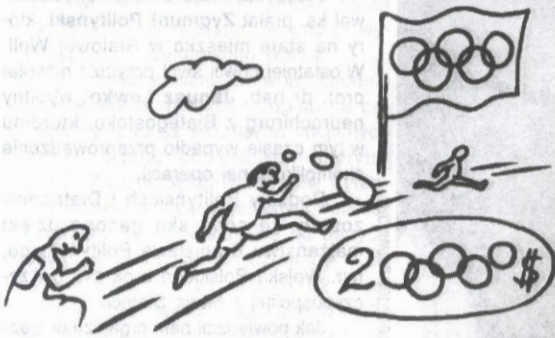
PISMO SAMORZĄDOWE

12 STRON

NR 34 (667)

20 SIERPNI 2004 R.

Cena detaliczna 1,90 zł w tym VAT 7%



Odkrycie chaty celtyckiej na terenie obecnego skansenu Muzeum Budownictwa Ludowego potwierdza jedynie wcześniejszą hipotezę prof. dr. hab. Michała Parczewskiego z Instytutu Archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego, że to plemię, które przybyło na ziemię polską, miało również stałe siedziby nad górnym Sanem. Dzięki znaleziskom w tym miejscu kraju, archeolodzy wypełnili jeszcze jedną białą plamę w pradziejach polskich

## Okolice Sanoka na długo przed Chrystusem tętniły życiem

W wyniku prac wykopaliskowych prowadzonych przez archeologów krakowskich, a w ostatnim czasie również rzeszowskich, mamy czwarte – po Górnym i Dolnym Śląsku oraz okolicach Krakowa – udokumentowane w stu procentach stanowisko osiadłego trybu życia Celtów w górnym biegu Sanu. I to jest swego rodzaju sensacją naukową, obecnie jeszcze trwającego sezonu wykopaliskowego, przynajmniej w południowo-wschodniej części Polski.



CZESŁAW SKRÓBALA

Studentki trzeciego roku archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego podczas wykopalisk w sanockim skansenie. W tym miejscu odkryto domostwo, w którym mieszkali Celtowie.

Kiedy rozmawiamy z profesorem Michałem Parczewskim, archeolog zwraca uwagę na miejsce, w którym dokonano tak ciekawego odkrycia. Znajdujemy się bowiem (oczywiście w skansenie) na cyplu usytuowanym powyżej terenu zalewowego Sanu. Stąd bowiem spory kawałek do rzeki, ale przepływający tędy górski potok dostarczał wody Celtom, których jedne z wcześniejszych zabytków fachowcy datują na połowę III wieku przed narodzeniem Chrystusa. Jest to m.in. fragment szklanej bransolety, ozdoby charakterystycznej dla kobiet celtyckich, są również fragmenty naczyń wykonanych z grafitu, do którego mistrzowie garncarscy dodawali wówczas niewielkie ilości gliny.

A trzeba przy okazji podkreślić, że to właśnie Celtowie, jedyni zresztą znane na naszych ziemiach z nazwy (Celtowie – przy. mój) plemię wywodzące się z ludów indoeuropejskich, znało zastosowanie koła garncarskiego przy wyrobie ceramicznych naczyń. Pozostałe, które przemieszały się wówczas przez Środkową Europę, z reguły lepili te naczynia ręcznie.

Zresztą, na wspomnianym cyplu, pierwsze ślady pobytu nieznanego z nazwy plemion archeolodzy datują nawet na młodszą epokę kamienia. A dzięki znaleziskom – i w tym przypadku nie ulega to najmniejszej kwestii – że przez ten teren przemieszczały się ludy około 1000 lat przed narodzeniem Chrystusa, a więc w epoce wczesnego brązu. Natomiast o Celtach pierwsze wzmianki pisane pochodzą od autorów starożytnych począwszy od VI wieku przed naszą erą.

Nas, w kontekście sanockich wykopalisk, interesują przede wszystkim te grupy Celtów, które prowadziły ekspansję na wschód i południowy wschód Europy, przemieszczając się przez obecne ziemie Czech i Moraw, a stamtąd na ziemie polskie. Obecność tych plemion, które przez jakiś czas na stałe zadomowiły się u nas, stwierdzono w IV wieku przed naszą erą na Śląsku oraz I wieku przed naszą erą w Małopolsce.

Społeczeństwo Celtów dzieliło się na trzy zasadnicze warstwy: kapłanów, wojowników i rolników. Przy czym najważniejszą rolę przypisuje się druidom, czyli

warstwie kapłanów. Podstawą gospodarki była hodowla bydła. Opanowanie natomiast przez nich technologii wytopu i obróbki żelaza stawiło te barbarzyńskie plemiona, jak je pogardliwie nazywali starożytni Rzymianie, w gronie ludów o wysoko rozwiniętej kulturze materialnej. Zresztą nie tylko. Świadczą o tym fantastycznie piękne ozdoby: spiralnie lub pieczone zakończone naszyjniki czy wspomniane już szklane bransolety, a także z mistrzostwem wykonywane ceramiczne naczynia codziennego użytku.

Wróćmy do sanockich wykopalisk. Otóż miejscem tym archeolodzy interesowali się już ponad dwadzieścia lat temu. – Odkryliśmy je w trakcie badań poszukiwawczych jeszcze na początku lat osiemdziesiątych ubiegłego stulecia – wspominał profesor Michał Parczewski. – Dopiero jednak w latach 1985-1987 rozpoczęliśmy w tym miejscu pierwsze prace archeologiczne, podczas których trafiliśmy na fragment celtyckiego domostwa – dodał.

Dokończenie na str. 7

## CUDOTWÓRCA z FILIPIN

RAMON DIWAG  
w Sanoku



Filipińskie fantastyczne i kontrowersyjne uzdrawianie bez bólu, dokonywane gołymi rękami stało się fenomenem o światowej sławie. Ten unikalny w świecie uzdrowiciel o ogromnych intuicyjnych i medialnych zdolnościach udowadnia, że "psychiczna chirurgia" istnieje. Efektywność jego działania jest znacząca i może zajmować się różnymi chorobami w szerokim i nieograniczonym zakresie: usuwa chore tkanki lub guzy, pomaga przy chorobach nowotworowych, wadach serca, wrodzonej ślepoty, epilepsji, deformacji kręgosłupa, sklerozie, paraliżach organicznych, kamieniach nerkowych i żółciowych, prostaty, leukemii, wrzodach, chorobach migdałów i zębów, cystach itp. Na czym polega jego działanie? Uzdrowiciel jest zdolny poprzez intensywną koncentrację wytworzyć dużą eteryczną siłę, energię wokół swych rąk (zwłaszcza palców). Jest to ta sama energia, którą karateka rozbija ściany, a jodgin dzięki niej chodzi po ogniu bez poparzeń. Ogromną charyzmą, modlitwą, medytacją terapeuta wprowadza się w stan religijnej żarliwości i emanuje z niego potężna duchowa uzdrawiająca siła. Głęboka duchowa postawa pacjenta jest pomocą w uzdrowieniu. Dopóki pacjent wierzy w istnienie sił ponadludzkich i jest otwarty na działanie uzdrowiciela to **zawsze może osiągnąć pomoc.**

RAMON DIWAG POMÓGŁ JUŻ TYSIĄCOM LUDZI!  
Przyjęcia 24 sierpnia 2004

HOTEL "Pod Trzema Różami" ul. Jagiellońska 13  
tel. (013) 46 30 922 oraz 0601 567 181

## MRÓWKA

pierwszy i jedyny w Sanoku, samoobsługowy

## MARKET BUDOWLANY

otwarte pon - sob od 7:00 do 17:00

Sanok ul. Krakowska 134

tel.: 464 7777, 463 7777

Asortyment Dostępny w Naszym Markecie:

- Materiały Ogólnobudowlane
- Ceramika Budowlana
- Stolarka Budowlana
- Materiały Izolacyjne
- Chemia Budowlana
- Pokrycia Dachowe
- Materiały Ogrodzeniowe
- Instalacje Wodne i Grzewcze
- Artykuły Metalowe
- Artykuły Elektroinstalacyjne
- Elektronarzędzia
- Narzędzia Ręczne
- Narzędzia Malarskie
- Materiały Wykończeniowe
- Wyposażenie Łazienek
- Akcesoria Meblowe
- Artykuły Dekoracyjne
- DYRUP - Mieszalnia - Najlepsze Farby na Świecie
- Oraz wiele innych...



... czyli wszystko czego potrzeba do budowy, remontu, wyposażenia i dekoracji ...

## Jednodniowe wycieczki do LWOWA

Wyjazd w każdy wtorek, czwartek i sobotę

Szczegóły [www.bieszczady.sanok.pl](http://www.bieszczady.sanok.pl)

Cena od 60 zł

tel. 464-43-38, 0505 01-78-78

## DLA FANÓW NOGI!

NOKIA 3200

już od 1zł

1,22 zł z VAT

PIŁKA W GRZE!  
• MISTRZOSTWA W PIŁCE NOŻY W PIŁCE NOŻY  
Z SUPERSILECZNIEM NOKIA 3200  
• BIEŻĄCE INFORMACJE PRZEZ TELEFON  
Z ROZGRYWKĄ I PIŁKĄ NOŻY  
LOGO OFICJALNE TYLKO W ERA OMNIX!



Kubek w prezencie



F.H.U.

## ETER

Autoryzowany przedstawiciel

Sanok

ul. Jagiellońska 25

tel./fax 464 12 02

Ustrzyki Dolne

Rynek 8

tel./fax 471 11 00

[www.eter.com.pl](http://www.eter.com.pl)

e-mail: [etersanok@data.pl](mailto:etersanok@data.pl)



MOŻESZ WIĘCEJ

## Gminne w Lalinie

Rolnicy z sanockiej gminy doroczne święto plonów obchodzą będąc tym razem w Lalinie. Uroczystości odbędą się w niedzielę (22 bm.). W miejscowym kościele, o godzinie 14.00, rozpocznie się msza święta, a następnie zaprezentują się grupy dożynkowe z poszczególnych miejscowości sanockiej gminy. W części artystycznej przewidziano występy kapel i zespołów ludowych.

(cz)

## Międzynarodowe w Komańczy

Interesująco zapowiadają się IX Spotkania Przygraniczne Polski i Słowacji Komańcza-Medzilaborce, które odbędą się w najbliższą w niedzielę (22 sierpnia) w Komańczy. Warto się na nie wybrać choćby z uwagi na obecność zespołu folkowego „Dzikie Pola” z Ukrainy. Wielu sanoczan pamięta go na pewno ze znakomitego występu podczas Eurofolku w skansenie, podczas którego „kozakom” udało się poderwać do zabawy całą publiczność. Tym razem zespół zaprezentuje nie tylko pieśni polskie i ukraińskie, ale również węgierskie, cygańskie, żydowskie, francuskie i hiszpańskie. W programie przewidziano również szereg innych atrakcji, m.in. konkursy rodzinne oraz dla dzieci. Wystąpi ponadto zespół dziecięcy „Palisander” z Medzilaborca i „Outsider” z Jarosławia. Imprezie towarzyszyć będą prezentacje wyrobów pszczelarskich i rzemiosła artystycznego. Każdy może liczyć na szczęśliwy los w loterii fantowej, pojeździć na kucyku lub wielbłądzie. Początek imprezy o 14.00. Przed południem (10.30) odbędą się rozgrywki piłki siatkowej o Puchar Nadleśniczego Nadleśnictwa Komańcza.

(z)

## Rosną mury

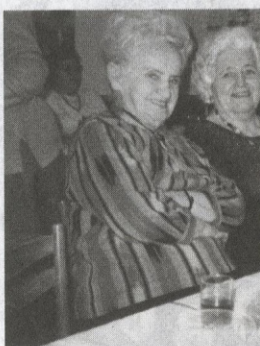
Przy ul. Konarskiego, w sąsiedztwie dawnego Pogotowia Ratunkowego, trwa budowa nowej siedziby Inspektoratu ZUS w Sanoku (na zdjęciu). Realizację inwestycji rozpoczęto w grudniu ubiegłego roku. Prace idą zgodnie z harmonogramem i mają być zakończone latem przyszłego roku. – Aktualnie trwają prace związane z realizacją przyłącza energetycznego. W następnych tygodniach zostanie wykonana kanalizacja, przyłącz gazowy i dach. Będziemy też montować stolarkę, aby zamknąć obiekt przed zimą. W następnych miesiącach skupimy się na instalacjach wewnętrznych i pracach wykończeniowych – informuje **Stanisław Świątek**, kierownik budowy. – Mamy nadzieję, że wszystko pójdzie zgodnie z planem. ZUS jest dobrym klientem, pieniądze sypią się regularnie. Obiekt powinien być więc oddany do użytku w lipcu lub w sierpniu 2005 r. – dodaje. Wykonawcą prac jest Przedsiębiorstwo Budownictwa Komunalnego z Jasła.



JOLANTA ZIOBRO

## Zmiana warty

Po trzydziestu latach pracy rozstała się z Polskim Komitetem Pomocy Społecznej **Zofia Nakoniczna** (na zdjęciu), pełniąca przez ostatnich pięć lat funkcję prezesa tej organizacji. Rok temu Rada Naczelna w Warszawie przyznała jej tytuł prezesa honorowego zarządu powiatowego PKPS. – *Cóż, czas odpocząć* – mówi z uśmiechem pani Zofia, która w tym roku zaczęła 86 rok życia. Kończąc swoją kadencję pani prezes składa serdeczne podziękowania zarządowi, organizacjom społecznym, dyrekcjom zakładów pracy, szkół w Sanoku, Trepczy i Porążu, przedszkola nr 4, Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego, ZHP i TPD z prezesem Romanem Daszykiem. – *Wszystkie te osoby i instytucje, wspierając w ciągu tych wszystkich lat nasze inicjatywy i działania, w jakiej mierze przyczyniły się do poprawy sytuacji ludzi ubogich, którym PKPS zawsze starała się służyć* – podkreśla ze wzruszeniem Zofia Nakoniczna, kierując też wiele ciepłych słów pod adresem członków Klubu Seniora „Sanoczanie” i kapelana klubu, o. Stanisława Glisty. Nowym prezesem PKPS została **Elżbieta Ryznar**.



ARCHIWUM DOMOWE

Już po raz drugi w grodzie Grzegorza wyznaczyli sobie spotkanie dwóch sanockich rodów: Polityńskich i Dietrichów. Jak nam powiedział Adam Polityński, emerytowany profesor szkół średnich i organizator tego przedsięwzięcia, z 52 zaproszonych członków, na to rodzinne święto przyjechało 27 osób.

## Śladami z lat młodości



Uczestnicy zjazdu pozują do rodzinnej fotografii.

Przybyli członkowie rodów na stałe mieszkających w Anglii i Niemczech oraz w Polsce: Wrocławiu, Katowicach i Bielsku Białym. Oczywiście, nie brakło

tych, którzy od pokoleń mieszkają w Sanoku. Podczas czterech dni (12-15 bm.) uczestnicy rodzinnego zjazdu zwiedzili Bieszczady, gdzie atrakcją

## W trosce o bezdomnych

Nowe drugie piętro wraz z pomieszczeniami socjalno-mieszkalnymi Schroniska-Domu Inwalidy Bezdomnego zostanie oddane do użytku w najbliższą sobotę (21 bm.). Z tej okazji Zarząd Koła Terenowego Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta organizuje dwudniową uroczystość, która rozpocznie się w sobotnie popołudnie. W programie imprezy m.in. spotkanie zarządu towarzystwa z zaproszonymi gośćmi, zwiedzanie wystaw pn. *Ogród i Nasze prace*. Natomiast o godz. 18.00 rozpocznie się msza święta dziękczynna, którą odprawi ks. biskup **Adam Szal**. W tym dniu przewidziane jest także ognisko oraz apel jasnogórski, który rozpocznie się o godz. 21.00. Drugi dzień imprezy rozpocznie się mszą świętą, początek o godz. 8.15. Ponadto goście i podopieczni będą mogli zwiedzić park etnograficzny Muzeum Budownictwa Ludowego.

(cz)

## Pamięci poety

Już po raz drugi Komenda Chorągwi Podkarpackiej Związku Harcerstwa Polskiego im. Olgi i Andrzeja Małkowskich w Rzeszowie organizuje bieszczadzką biesiadę literacką poświęconą pamięci **Jerzego Harasymowicza** w piątą rocznicę śmierci poety, który był zauroczony tym zakątkiem Polski. Impreza odbędzie się w ośrodku wypoczynkowym **Berdo** w Myczkowcach. Zainauguruje ją wykład **Stanisława Orłowskiego** (początek o godz. 15.00 w sobotę) pt. „Pisarze w Bieszczadach i o Bieszczadach”. Godzinę później przewidziano prelekcje i spotkania z twórcami, m.in. **Janem Szelcem** i **Zdzisławem Pękalskim**.

(cz)

## INFORMACJA

**Urząd Miasta Sanoka Wydział Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska** informuje,

że przeprowadzone badania jakości wody ze źródła przy potoku „Liszniańskim” (dzielnica Olchowce) potwierdzają jej dobrą jakość – badana próbka wody w zakresie oznaczonych parametrów organoleptycznych, fizykochemicznych i bakteriologicznych odpowiada warunkom określonym w Rozporządzeniu Ministra Zdrowia z dnia 19 listopada 2002 r. (Dz. U. Nr. 203, poz. 1718 z 2002 r.)

## ZESPÓŁ SZKÓŁ MEDYCZNYCH im. Anny Jenke

ul. Konarskiego 3, tel./fax: sekretariat – 463-12-42, dyrektor – 464-52-20  
Dysponujemy wolnymi miejscami na kierunkach:

- ★ Opiekunka dziecięca (policealny – 2 lata)
- ★ Ratownik medyczny (policealny – 2 lata)
- ★ Asystent osoby niepełnosprawnej (policealny – 1 rok)
- ★ Opiekun w domu pomocy społecznej (policealny – 2 lata)
- ★ Terapeuta zajęciowy (policealny – 2 lata)
- ★ Technik fizjoterapii (policealny – 2,5 roku)
- ★ Technik masażysta (policealny – 2 lata)

## KRONIKA POLICYJNA

### Sanok

- Między 7 i 10 bm. nieznani sprawcy włamali się do restauracji „Zasanie”, skąd skradli m.in. maszyny do gier i blisko 30 garnków. Właściciel straty wynikłe z kradzieży oszacował na 5 tysięcy złotych.
- 11 bm. pogotowie ratunkowe poinformowało policję o tragicznym wypadku do jakiego doszło w jednej z podsanockich miejscowości. Otóż w niewyjaśnionych okolicznościach w stawie utopiła się 82-letnia kobieta, mieszkanka powiatu sanockiego.
- Trzy miesiące aresztu tymczasowego Sąd Rejonowy w Sanoku zastosował wobec 25-letniego Pawła K. oraz 27-letniego Pawła K., sprawców rozboju na chłopcach, którzy gościł w Sanoku. Obaj Pawłowie, zresztą K., mieszkańcy grodu Grzegorza, najpierw pobili nieznajomego, a następnie zabrali mu telefon komórkowy i 30 złotych gotówki. Do tego rozboju doszło 11 bm. W tym samym dniu 29-letni Maciej M., sanoczanin, dopuścił się rozboju na Arkadiuszu. Sprawca został ujęty i decyzją Sądu Rejonowego osadzony na trzy miesiące tymczasowego aresztu.
- Na razie, a więc do momentu kiedy przygotowywaliśmy tę informację do druku, nie są znani sprawcy kolejnego napadu rozbójniczego, jakiego dopuścili się na ulicy Mickiewicza 12 bm. na 19-latkę. Jak wynika z ustaleń policji trzech mężczyzn doprowadziło do stanu bezbronności swą ofiarę, a następnie obrabowało ją z telefonu komórkowego marki „Siemens” oraz z gotówki w kwocie 27 złotych.
- 15 bm. do hurtowni przy ulicy Bema dokonano włamania z kradzieżą. Złodzieje

zabrali słodycze, napoje oraz artykuły spożywcze na łączną kwotę 2 tysięcy złotych. Także przy tej samej ulicy, również do znajdującej się tam innej hurtowni, włamano się i skradziono artykuły tekstylne i spożywcze o wartości 1 tysiąca złotych. Okazało się, że w obu tych przypadkach przestępstwa dopuściła się siedmioosobowa grupa w wieku od 8 do 16 lat. Przy czym sześcioro z nich, to rodzeństwo. Policja odzyskała skradziony towar.

• 16 bm. na ulicy Królowej Bony 32-letni rowerzysta na przejściu dla pieszych potracił 59-letnią kobietę, która doznała złamania nogi.

• W tym samym dniu doszło do wypadku drogowego, którego ofiarą został 70-letni rowerzysta. Otóż 31-letni brzoźwianin, kierowca fiata punto, wyjeżdżając z ulicy Kiczury w ulicę Dmowskiego najechał na prawidłowo jadącego właściciela jednoślada. Rowerzysta z urazem głowy został przewieziony do szpitala.

### Zagórz

• 12 bm. doszło do włamania do piwnicy jednego z bloków przy ulicy Wolności. Nieznany sprawca po sforsowaniu zamkniętych na kłódkę drzwi, zabrał rower górski marki Trek-800, oszacowany przez poszkodowanego na 1300 złotych.

\*\*\*

Tym razem w tej niechlubnej statystyce prym wiodą pijani rowerzyści. Rekordzista miał we krwi 2 promile alkoholu. Policja w minionych kilku dniach zatrzymała m.in. 12 bm. 17-letniego Roberta P., dzień później na ulicy Sanockiej w Trepczy 36-letniego sanoczanina Jerzego D., a 14 bm. w Hołuczkuwie 50-letniego Marka G., mieszkańca Tyrawy Wołoskiej oraz na ulicy Przemyskiej 45-letniego Marka K. Natomiast 15 bm. w Zagórzu 26-letniego Rafała K.

Na podwójnym gazie policja zatrzymała również właścicieli samochodów. 10 bm. na ulicy Rybickiego 30-letniego Mariusza Z., kierowcę forda sierra, 12 bm. 24-letniego Karola K., mieszkańca Beska, prowadzącego po spożyciu alkoholu fiata 126p., 13 bm. 44-letniego Wiesława S., mieszkańca Nieboczek, 15 bm. w Trepczy 32-letniego właściciela malucha.

– Skrzyknijmy setkę ludzi i pójdziemy do urzędu gminy po nasze pieniądze. Będzie widowisko, jak staruszki i staruszkowie po osiemdziesiątce zaczną pikietować. Zaprosimy też media, aby wszyscy dowiedzieli się, że wójt robi ze starych ludzi wariatów – mówią rozsierzeni przedstawiciele Sekcji Emerytów i Rencistów Związku Nauczycielstwa Polskiego, którzy zarzucają gminie, że robi wszystko, aby odwieść przekazanie pieniędzy na fundusz socjalny. Zgodnie z prawem samorząd powinien do końca maja przelać kwotę stanowiącą 75 proc. równowartości odpisów, a resztę do końca września. Jednak do tej pory nikt nie zobaczył ani gorsza. Seniorom nie chodzi zresztą tylko o pieniądze. Ważniejsza jest zwykła uczciwość w stosunku do nich i szacunek. A tych w postępowaniu władz gminy Sanok nie dostrzegają.

## Staruszkowie pod urząd

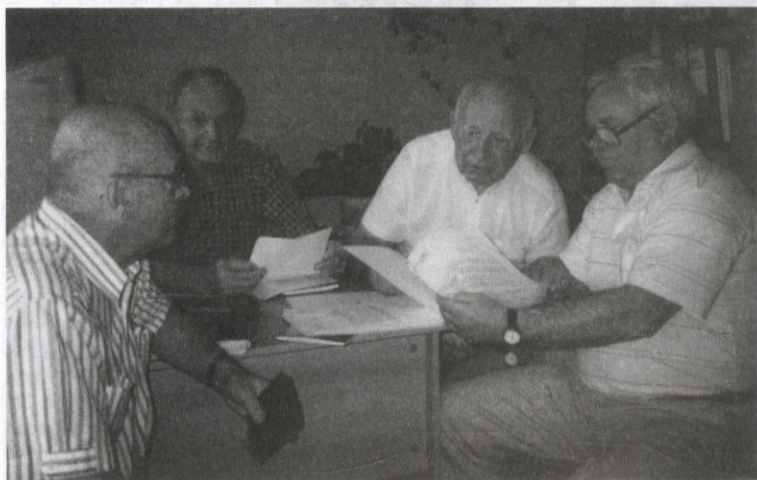
Problemów nie było dopóty, dopóki środki na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych dla emerytowanych nauczycieli gmina otrzymywała w formie dotacji celowej. Kłopoty zaczęły się, odkąd samorządy mają zapewnić pieniądze z własnego budżetu. Teoretycznie powinny otrzymać je w ramach subwencji oświatowej. Ponieważ jednak nie są to pieniądze „znaczone”, trudno je wyodrębnić z oświatowego worka.

A chodzi o niemałe kwoty. Zgodnie z przepisami wysokość odpisu na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych wynosi 5 proc. pobieranych emerytur i rent. Zarząd Sekcji Emerytów i Rencistów Związku Nauczycielstwa Polskiego szacuje – opierając się na danych uzyskanych od swoich członków – że w tym roku jest to średnio 752 zł na osobę. – Ponieważ sekcja zrzesza 104 emerytowanych pracowników oświaty, łatwo policzyć, że na fundusz gmina powinna przeznaczyć ponad 78 tys. zł – mówi prezes **Mieczysław Mazur**.

W poprzednich latach, kiedy pieniądze przychodziły w formie dotacji, współpraca między gminą a sekcją emerytów ZNP układała się niemal wzorcowo. Zdarzało się nawet, że – jeśli nie było jeszcze pieniędzy na koncie – urząd pożyczal związkowcom na zaplanowaną wcześniej wycieczkę. Sposób podziału funduszu był ustalany na początku roku, na spotkaniu opłatkowym emerytów. – Zawsze był to jakiś wyjazd, trzy uroczyste spotkania, m.in. z okazji Dnia Nauczyciela, i pomoc materialna – wyjaśnia wiceprezes **Stanisław Adamiak**. Plan wydatków komisja socjalna przedstawiała w urzędzie. – Tak było przez dziesięć lat, odkąd samorząd przejął szkoły. Temat świetnie znają przecież pracownicy gminy, którzy zajmowali się przydziałem bonów, weryfikacją wniosków na zapomogi i prowadzili wszystkie rozliczenia

– dodaje wiceprezes. Emeryci współpracowali funduszem sprawnie i rzetelnie. Znając dobrze sytuację materialną swoich członków, starali się sprawiedliwie dzielić środki. – Dla wielu starszych nauczycieli, zwłaszcza tych żyjących z głodowych emerytur, była to

porządkowana. W marcu wójt poinformował związkowców, że fundusz zostanie podzielony i przekazany do poszczególnych szkół, które obejmą opieką socjalną również swoich emerytowanych pracowników. Seniorzy przyjęli propozycję bez entu-



W tym roku emeryci nie pojedą na zaplanowaną wycieczkę. – Wszystkie gminy w powiecie potrafiły znaleźć sposób na zrealizowanie świadczeń, tylko nie gmina Sanok – zauważa **Kazimierz Bąk**, drugi wiceprezes (nieobecny na zdjęciu)

naprawdę znacząca pomoc. Dzięki dofinansowaniu wiele osób mogło pozwolić sobie na jakiś wyjazd. W ubiegłym roku byliśmy w Górach Świętokrzyskich oraz we Lwowie i Truskawcu – wylicza skarbnik **Stanisław Białogłowicz**.

Dziś przedstawicielka gminy mówi, że dotychczasowy sposób gospodarowania funduszem był... niezgodny z prawem. – Sekcja Emerytów i Rencistów ZNP nie miała żadnych umocowań prawnych, aby zarządzać funduszem – stwierdza **Anna Hałas**, dyrektor Samorządowej Administracji Placówek Oświatowych. Dlatego, wraz ze zmianą przepisów, sprawa miała zostać

związana, obawiając się rozproszenia i utraty kontroli nad funduszem, który został rozdany na kilkanaście szkół i miał być wspólny dla emerytów i nauczycieli czynnych. W wyjątkowo dyskomfortowej sytuacji znaleźli się ci, których placówki zlikwidowano w poprzednich latach (musieliby zostać gdzieś przypisani) i osoby posunięte w latach, które nie miałyby żadnej możliwości zadbania o swoje interesy. Dlatego zarząd sekcji zaproponował, aby fundusz świadczeń socjalnych emerytów i rencistów został w całości przekazany do jednej szkoły. Emeryci posiadaliby własny, odrębny od pracowników regulamin, uzgodniony ze zwią-

kami zawodowymi. Jak twierdzą członkowie zarządu sekcji emeryckiej ZNP, wójt **Mariusz Szmyd** i dyrektor **Anna Hałas** przyklasnęli pomysłowi, radząc związkowcom, aby „znaleźli sobie dyrektora”. Tak też zrobili. – Na zorganizowanym przez nas spotkaniu szefowie szkół zaaprobowali przedstawione rozwiązanie – opowiadają członkowie zarządu. Wydawało się, że wszystko jest na dobrej drodze. Pod swoje skrzydła zgodził się wziąć ich jeden z dyrektorów. Spełniając jego warunek, zebrali stosowne oświadczenia od członków związku. Niestety, za jakiś czas okazało się, że dyrektor odmówił prowadzenia spraw emeryckich. Pojechali więc do drugiego. Historia powtórzyła się. Nie bardzo rozumieli dlaczego, choć domyślali się, że bez wsparcia gminy, a przede wszystkim bez pieniędzy, nikt nie zechce dobrowolnie „podkładać się”. – Kiedy na kolejnym spotkaniu z panem wójtem i panią Hałas, okazało się, że dalej nic nie drgnęło i że nie mają żadnej konstruktywnej propozycji, puścili mi nerwy i powiedziałem – w niezbyt cenzuralnej formie – aby sami sobie rozwiązali ten problem. Mamy dość wodzenia za nos – nie kryje oburzenia **Mieczysław Mazur**. – Nie rozumiemy, jak można postępować w ten sposób z ludźmi starszymi – wtrąca **Stanisław Adamiak**.

**Anna Hałas** uważa, że winę za niezatwienie sprawy ponoszą sami emeryci. Nie można bowiem stworzyć odrębnego funduszu dla emerytów i rencistów, bo jest to niezgodne z prawem. Na potwierdzenie swoich słów okazuje odpowiedź inspektora Państwowej Inspekcji Pracy, do którego wójt zwrócił się z prośbą o opinię (zrobił to jednak dopiero pod koniec lipca – przyp. jz.). Pani dyrektor uważa, że sprawę powinni załatwić między sobą dyrektorzy i emeryci. Gminie nic do tego. Jej obowiązkiem jest zapewnienie pieniędzy w budżecie. I z tego się wywiązała. Emeryci są rozgoryczeni. Uważają, że władze gminy grają wobec nich nieuczciwie i celowo przeciągają sprawę. – Przecież nie jesteśmy pólglówkami. Jeśli nasz pomysł wyodrębnienia i skupienia w jednej szkole funduszu był niezgodny z prawem, to gmina powinna wziąć sprawy w swoje ręce i załatwić w inny sposób. Tymczasem, a mamy już sierpień, wszystko jest w prozku: system nie funkcjonuje, nie ma zasad, nie ma pieniędzy. Jesteśmy zresztą przekonani, że nasze pieniądze „poszły w obieg” i gmina po prostu ich nie ma. A wójt **Szmyd** i pani dyrektor **Hałas** „grają wariata”. Związkowcy zarzekają się, że skrzykną członków, wezmą do pomocy dzieci i wnuki, i pójdą do Urzędu Gminy upomnieć się o swoje. – Dość mamy matactw! – stwierdzają. Dyrektorka SAPO powtarza, że problem muszą rozwiązać sami emeryci w porozumieniu z dyrektorami. – Gdy tylko to nastąpi, pani skarbnik obiecuje, że przeleje pieniądze na konto szkół – deklaruje.

**Jolanta Ziobro**

Odrzuceni przez partnerkę, odizolowani od swoich dzieci, często z bezsilnością i frustracją próbują walczyć i radzić sobie z problemami. Ich działania niekiedy zmierzają do obarczenia jednostronną winą kobiety. Są i tacy, którzy próbują wszelkimi sposobami zmienić swoje życie na lepsze, czasami jednak nie wiedząc, jak to zrobić.

## Sztuka porozumienia

Przeważnie to samotne matki i opuszczone żony przychodzą po pomoc do Domów Opieki Społecznej i Poradni Rodzinnych. Nie znaczy to, że problemy takie nie dotyczą mężczyzn, przeciwnie, okazuje się, że potrzebują pomocy może jeszcze bardziej. Niektórzy chcą się zmienić, chcą być dobrymi ojcami i mężami. – Kiedyś moje życie wyglądało inaczej. Odkąd poznałem smak ojcostwa, dotarło do mnie, że mój synek mnie potrzebuje, wyciąga rączki, gdy mnie widzi. Od tego czasu moje życie diametralnie się zmieniło. Zaczęłam się interesować synem, poświęcać mu więcej czasu. Teraz wiem, jak ważna jest rola ojca w życiu dziecka. Ale za swoje błędy z przeszłości płacę nadal. Matka dziecka nie wierzy w moje szczere chęci, a prawo jest tak skonstruowane, że broni jej interesu – mówi **Grzegorz Bentkowski**, ojciec trzy i półrocznego chłopca.

Odkąd społeczeństwo stanęło przed nowymi wyzwaniem kulturowymi, pojawiły się głosy ojców dyskryminowanych w swoich prawach rodzicielskich. W Polsce to kobieta jest uważana za tą, która ma bliższy związek z dzieckiem i z reguły jej przysługuje prawo do opieki. Badania naukowe potwierdzają, że kobiety w sytuacji kryzysu małżeńskiego mają tendencję do ograniczania kontaktów dziecka z ojcem. Natomiast jednym z najistotniejszych elementów definicji „dobra dziecka” jest przyjęte w polskim systemie prawnym, prawo do nieskrępowanych kontaktów z obojgiem rodziców. W Stanach Zjednoczonych problemem tym zajęto się już dużo wcześniej i znaleziono pewne rozwiązania. Od wielu lat z dużym powodzeniem stosowana jest mediacja rodzinna, jako podstawowa

metoda rozwiązywania problemów rodzinnych. Uczestniczą w niej matka, ojciec i mediator. „W Polsce działa coraz więcej fachowo przygotowanych mediatorów, jednak instytucja mediacji rodzinnej pozostaje wciąż niedoceniona. Niektórzy nie mają świadomości, że proces ten jest po pierwsze mniej kosztowny, po drugie mniej konfliktowy, a po trzecie wreszcie przynosi trwałe rozwiązania. Polega bowiem na szukaniu dobrowolnego kompromisu, który zadowolony obie strony” – pisze w swej książce „tata.pl” **Robert Kucharski**. Mężczyźni coraz częściej próbują szukać rozwiązania, udając się do różnych instytucji z prośbą o pomoc, ale nie wszyscy zdają sobie sprawę z tego, co i gdzie mogą osiągnąć. – W naszej instytucji nie ma podziału, według ustawy o pomocy społecznej mogą korzystać z pomocy zarówno samotne matki jak i ojcowie. Do tej pory prawie 11 samotnych ojców skorzystało z różnych świadczeń. Jest również możliwość uzyskania porady prawną – psychologiczną i pomocy psychologa – mówi **Andrzej Rychlicki**, kierownik Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Sanoku.

Problemy ojców i matek czasem urastają do długotrwałej walki o prawa do opieki nad dzieckiem, które trwają latami i ciągną za sobą kolejne rozprawy sądowe. – Myślę, że aby uniknąć takich nieprzyjemnych rozpraw, jakie spotkały mnie, wystarczyłoby, aby sąd, zanim wyda ostateczny wyrok w sprawie opieki nad dzieckiem, najpierw kierował oboje rodziców na spotkanie z osobami autorytatywnymi w tej sprawie. Poprzez wspólne porozumienie można byłoby rozwiązać wiele problemów i uniknąć obwiniania się i pomówień – stwierdza **Grzegorz Bentkowski**.

Socjolog **Marta Fal** z Punktu Informacyjno-Konsultacyjnego ds. Problemów Alkoholowych Urzędu Miasta w Sanoku mówi, że były już plany zatrudnienia mediatorów przy sądach w celu organizowania mediacji rodzinnych. – W obecnej chwili na terenie Warszawy jest prowadzony projekt takich mediacji i być może, jeśli spełni to pożądaną rolę, zostanie wprowadzony na terenie całego kraju. Do takich spotkań muszą być jednak chętne obie strony, zarówno matki jak i ojcowie. Niełatwo jest mówić o swoich problemach w obecności osób trzecich – dodaje socjolog. Polskie prawo nie zatwierdziło jeszcze opieki naprzemiennej, jaka jest praktykowana w USA, ale może niebawem wprowadzone zostaną mediacje rodzinne. Funkcjonują już natomiast „grupy wsparcia”, które organizuje m.in. Punkt Informacyjno-Konsultacyjny w Sanoku. – Zwracam się do ojców, którzy podobnie jak ja mają problemy z wyegzekwowaniem kontaktów z dziećmi, którzy odczuwają, że łamane są prawa ojca i którzy nie mogą dojść do porozumienia z matkami ich dzieci. Jest możliwość utworzenia takiej grupy wsparcia, gdzie moglibyśmy spotkać się z psychologiem, mediatorem i rozmawiać w ich obecności z kobietami. Uważam, że trzeba szukać wspólnych rozwiązań, bo one są drogą do porozumienia. Potrzebna jest tylko dobra wola matek, ojców i konkretnych instytucji – dodaje **Grzegorz Bentkowski**.

Osoby zainteresowane współpracą mogą uzyskać potrzebne informacje w Punkcie Informacyjno-Konsultacyjnym ds. Problemów Alkoholowych Urzędu Miasta przy ul. Zielonej 26 w Sanoku. (kaha)

## INFORMATOR

CO, GDZIE, KIEDY?

### Miejska Biblioteka Publiczna

ul. Lenartowicza 2, tel. 464-57-50 (sekretariat), 464-57-51 (czytelnia), 464-57-52 (wypożyczalnia).

http://www.biblioteka.sanok.pl/

W okresie wakacji biblioteka czynna: poniedziałek 10.00-15.00, wtorek-piątek 10.00-17.00, sobota – nieczynne; oddział dla dzieci: 10.00-16.00.

Zbiory specjalne (książki mówione), środa 10.00-17.00.

**Biblioteka Pedagogiczna** ul. Kiczury 16, tel. 463-21-82

Godziny otwarcia w miesiącu lipcu i sierpniu: pon. 11.00-17.00, wt. 9.00-15.00, śr. – nieczynne, czw. 9.00-15.00, pt. 9.00-15.00, sob. – nieczynne.

**Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej** ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 463-04-44

Zaprasza codziennie od poniedziałku do piątku w godz. 7.30-15.30.

**Muzeum Historyczne** (Zamek)

http://www.muzeum.sanok.pl/

e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl

Czynne: pon. 8.00-10.00, pozostałe dni: 9.00-17.00.

Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

**Muzeum Budownictwa Ludowego**

(dyrekcja) tel. 463-09-04, 463-09-34, tel./fax. 463-53-81, (skansen) tel. 463-16-72.

http://www.bieszczady.pl/skansen

e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

Czynne: 8.00-18.00 (do 30 IX).

Zwiedzanie wnętrza tylko z przewodnikiem.

**Telewizja Sanok**

Emisja programu lokalnego Telewizji Sanok – niedziela, godz. 17.15; powtórka: niedziela, godz. 19.00 i poniedziałek, godz. 17.15.

**Stowarzyszenie Inicjowania Przedsiębiorczości w Sanoku** ul. Rynek 15, tel. 464-34-15.

– bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospodarczej, doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

**Dom Kultury „Caritas”** ul. Kościelna, tel. 464-31-44

Biblioteka czynna: pon. 10.00-15.00, wt., śr., czw., pt. 15.00-19.00.

**Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”** ul. Kochanowskiego 25, tel. 464-50-50

**Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”** ul. Traugutta 9, tel. 464-61-35

**Młodzieżowy Dom Kultury** Plac św. Michała 6, tel. 463-09-15

**Sanocki Dom Kultury** ul. Mickiewicza 24, tel. 463-10-42

**Postój taxi** tel. 463-03-33

**Postój taxi bagażowych** tel. 463-16-60

**Radio TAXI** tel. 96-66

**Masz kłopot, zmartwienie, coś Cię niepokoi...** – zadzwoń do Fundacji „Zanim nadejdzie jutro” – tel. 464-35-18

Od 1 lipca do 31 sierpnia dyżury w fundacji pełnione będą we wtorki, środy, czwartki od godz. 10.00 do 14.00. We wtorki przyjmuje psychoterapeuta i kontynuowane będą grupy wsparcia dla kobiet żyjących w warunkach przemocy – od 14.00 do 19.00.

**Nocne dyżury aptek**

20 VIII – 23 VIII – apteka prywatna s.c. „Vita”, ul. Mickiewicza 5/1

23 VIII – 30 VIII – apteka prywatna mgr M. Mądry, ul. Kościuszki 31

Apteki rozpoczynają i kończą dyżur o godz. 8.00 w poniedziałek.

**Punkt Konsultacyjny Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej** tel. 464-38-02

W okresie wakacji Punkt Konsultacyjny ds. Narkomanii PPP w Sanoku pełni dyżur: pon. 16.00-18.00, sob. 10.00-12.00.

**Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM**

ul. Zielona 26, tel. 464-17-44, czynny: pon. i czw. 10.00-20.00, wt. i śr. 11.30-19.30, pt. 8.00-19.30.

Poniedziałek: psychoterapeutka dla dzieci i młodzieży – 16.00-19.00; wtorek: psycholog – 16.00-18.00, 16.00-20.00; środa i piątek: terapeutka dla uzależnionych – 16.30-19.30; piątek: rozmowy indywidualne, grupa wsparcia dla kobiet – 16.00-19.00.

• 16 VIII, godz. 18.00-20.00 dyżur pełni **Lidia Mackiewicz-Adamska**.

**Alkoholowy tel. zaufania 463-01-00.**

**ZAGÓRZ**

**Kino „Sokol”** ul. Piłsudskiego 37, tel. 462-30-59.

21 – 22 VIII, godz. 18.00 – „Pojutrze” prod. USA, od 15 lat.

**Okna**  
drzwi  
moskitiery  
parapety  
żaluzje  
rolety  
okna dachowe

**VIDOK**  
OKNA I DRZWI  
DREWNO PCV AL

SANOK,  
ul. Jagiellońska 16, tel./fax 464 03 38  
USTRZYKI DOLNE,  
ul. 29 Listopada 2, tel. 461 46 74  
BRZOZÓW,  
ul. Kościuszki 25, tel./fax 434 30 15  
www.vidok.com biuro@vidok.com

### Dotyczy zobowiązań finansowych Sanockiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej względem budżetu miasta oraz niewykonania przez Burmistrza Uchwały Rady Miasta nr XXIX/245/2000

Szanowny Panie Burmistrzu!  
W nawiązaniu do odpowiedzi z dnia 22.01.2004 na mój wniosek złożony na sesji w dniu 9.12.2003, chciałbym uzyskać kilka dodatkowych informacji odnośnie zobowiązań SPGM Sp. z o.o. względem budżetu miasta.

Mimo nacisków Komisji Rewizyjnej, nie udało się od około 9 miesięcy wypracować wspólnego stanowiska między Spółką SPGM a Skarbnikiem Miasta odnośnie zaległości finansowych Spółki w stosunku do budżetu miasta (dla przypomnienia informuję, iż według Skarbnika miasta jest to kwota 1.510.680,47 na dzień 31.12.2003 r.). W trakcie badania tej sprawy przez Komisję Rewizyjną okazało się, że saldo pomiędzy SPGM a Miastem nie było nigdy potwierdzone!!! Uważam, że taka sytuacja jest niedopuszczalna, aby Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, której jednoosobowym zgromadzeniem wspólników jest Burmistrz Miasta na bieżąco nie potrafiła się rozliczać z budżetem miasta i nie potwierdziła salda na koniec roku rachunkowego. Świadczy to niewątpliwie o złym nadzorze nad tą spółką i nieodpowiedzialności Zarządu Spółki za jej przejrzyste i czytelne działanie. Wszelkie należności nieściągalne, które niewątpliwie będą pojawiać się zawsze, Zarząd może udokumentować i występować do Burmistrza z wnioskiem o ich umorzenie, chociażby na podstawie Uchwały Rady Miasta nr XXIX/245/2000 z dnia 25 lipca 2000 roku. Dlatego też niezrozumiałe są dla mnie niezgodności pomiędzy SPGM a budżetem miasta sięgające 1,5 ml złotych.

Odnosnie drugiej sprawy, o którą chciałbym zapytać, jest to kwestia przywołanej wyżej Uchwały Rady Miasta. Uchwalała ta dotyczy szczegółowych zasad i trybu umarzania wiarygodności jednostek organizacyjnych Miasta Sanoka (w tym SPGM) z tytułu należności pieniężnych. Par. 13, pkt. 2 te same uchwały mówi (cyt.) „Zarząd Miasta przedkłada Radzie Miasta półroczne sprawozdanie z wykonania niniejszej uchwały. Sprawozdanie to podlega wcześniejszemu zaopiniowaniu Komisji Rewizyjnej”. Niestety, z przykrością muszę stwierdzić, że w trakcie bieżącej kadencji Rada Miasta jak i Komisja Rewizyjna nie były poinformowane w żaden sposób przez Burmistrza o ewentualnych umorzeniach należności bądź ich braku. Należy przypuszczać, że gdyby taka informacja pojawiła się, to wielu Radnych znacznie wcześniej zainteresowałoby się sytuacją w SPGM i podjęte zostałyby kroki zmierzające do wyjaśnienia kwestii zadłużenia Spółki względem budżetu miasta.

Przedstawiając powyższe sprawy, choć zadać Panu Burmistrzowi następujące pytania:  
1. Kiedy zostanie uzgodnione i potwierdzone saldo pomiędzy SPGM a Skarbnikiem Miasta i czy na dzień dzisiejszy jest możliwe po tylu latach uzgodnienie tego salda.  
2. Dlaczego Burmistrz Miasta nie realizuje swoich obowiązków względem Rady Miasta wynikających z zapisów Uchwały Rady Miasta nr XXIX/245/2000 z 25 lipca 2000 roku.

Z poważaniem  
Sławomir Miklicz  
radny miasta Sanoka

W odpowiedzi na Interpelację Radnego Rady Miasta Pana Sławomira Miklicza z dnia 22.07.2004 r. w sprawie zobowiązań finansowych Sanockiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej Sp. z o.o. względem budżetu miasta oraz w sprawie uchwały Rady Miasta Nr XXIX/245/2000 z dnia 20 lipca 2000 r. wyjaśniam, co następuje:

1. Zgodnie z zawartymi umowami wszystkie czynności związane z wynajmem lokali użytkowych tj. zawieranie umów najmu, pobierania czynszów i regularne ich przekazywanie na rachunek budżetu wraz z informacją o wymiarze wpłat i dokonywanych wpłatach w imieniu Gminy Miasta Sanoka wykonuje SPGM Sp. z o.o. SPGM Sp. z o.o. zwróciło się z prośbą o:  
– skompensowania dochodami z czynszów z lokali użytkowych swoich należności za lokale mieszkalne,  
– zmniejszenia salda czynszów za lokale użytkowe poprzez utworzenie rezerwy na uprawdopodobnione nieściągalne wierzytelności.

Dokończenie na str. 5

## Festiwal jak narkotyk

O blaskach i cieniach Eurofolku z Jerzym Ginalskim, dyrektorem Muzeum Budownictwa Ludowego, rozmawia Joanna Kozimor

### \* Kolejny Eurofolk za nami – odetchnął pan z ulgą?

– Odetchnąłem. To dla nas duży wysiłek organizacyjny, tym bardziej że nie jesteśmy merytorycznie przystosowani do organizowania takich imprez – muzeum to nie dom kultury.

### \* Mimo to co roku razem z Fundacją Kultury Wsi podejmujecie się tego zadania...

– Organizacja Eurofolku daje nam sporą satysfakcję. Nie ukrywam, że jest to też dobra promocja muzeum.

### \* Podobnie zresztą jak miasta i całego regionu – przecie dzięki TV Polonia o Eurofolku, skansenie i Sanoku wiedzą nawet za Wielką Wodą.

– No właśnie. Dlatego dziwi mnie trochę brak zainteresowania i wsparcia ze strony Urzędu Marszałkowskiego, którego placówką jesteśmy.

### \* Ale ze strony miasta i powiatu może pan chyba liczyć na wsparcie – przedstawiciele lokalnych władz widoczni są niemal na każdej imprezie.

– Powiat i miasto angażują się w Eurofolk, ale dość symbolicznie, znacznie mniej niż na przykład w festiwal operowy Didura, choć trudno się temu i dziwić, bo ten organizuje SDK, który jest miejską placówką. Jeśli jednak Eurofolk ma przetrwać, musimy wspólnie zastanowić się nad jego przyszłością.

### \* W tym roku zupełnie zawiodła TVP 3, jeden z głównych sponsorów, co postawiło imprezę pod znakiem zapytania.

– Było to dla nas bardzo przykre zaskoczenie. Kiedy Ryszard Pałacowski objął stanowisko w zarządzie TVP, byłem przekonany, że pójdzie to do przodu, ale nie wypaliło. W zarządzie TVP

### \* Co straciliśmy w sobotę?

– Kilka dobrych zespołów, przede wszystkim zregulować z ogromnym żalem. Mam nadzieję, że uda się ich zaprosić w przyszłym roku.

### \* Na osłodę pozostały Brathanki, które gościły już na Eurofolku przed czterema laty...

– Wtedy był to istny horror, przede wszystkim ze względu na pogodę – deszcz lał bez końca, a tysiące ludzi rozdeptały prawie skansen. Przez miesiąc zeszkrobywałem błoto.

### \* W tym roku na szczęście nie padało...

– ...ale ja z Brathanków już się wyleczyłem.

### \* Nie podobał się panu ich koncert?

– Trudno mi wypowiadać się na temat koncertu, gdyż przez cały czas miałem głowę zwróconą w inną stronę niż scena. Za-

wsze boję się o bezpieczeństwo – jeden nieprzewidywany wybrzyk może położyć całą imprezę, i to na lata. Wyleczyłem się z Brathanków ze względu na ich gwiazdorstwo.

### \* Godzinny poślizg w wyjściu na scenę był jednym z jego przejawów?

– Między innymi. Wszystkim odpowiadało nagłośnienie, ale nie Brathankom. Mimo że – bazując na wcześniejszych doświadczeniach – konsultowałem z nimi firmę nagłaśniającą, z którą wcześniej współpracowali i którą sami zaakceptowali. Na miejscu okazało się co innego i wszystko trzeba było przelać.

wsze boję się o bezpieczeństwo – jeden nieprzewidywany wybrzyk może położyć całą imprezę, i to na lata. Wyleczyłem się z Brathanków ze względu na ich gwiazdorstwo.

### \* Godzinny poślizg w wyjściu na scenę był jednym z jego przejawów?

– Między innymi. Wszystkim odpowiadało nagłośnienie, ale nie Brathankom. Mimo że – bazując na wcześniejszych doświadczeniach – konsultowałem z nimi firmę nagłaśniającą, z którą wcześniej współpracowali i którą sami zaakceptowali. Na miejscu okazało się co innego i wszystko trzeba było przelać.

## Białoruski folk w Pani K

Już dziś w klubie Pani K fani współczesnej muzyki folkowej będą mieli okazję posłuchać koncertu zespołu Osimira z Białorusi. Połączenie folku z muzyką elektroniczną może dostarczyć ciekawych przeżyć estetycznych. Początek o godz. 20. Cena biletu 8 zł. (Informacja dla czytelników, którzy jeszcze nigdy nie byli w klubie Pani K – mieści się on przy ul. II pułku Strzelców Podhalańskich 1, obok stadionu)

## ...i etniczny wieczór w Ruderze

Jutro natomiast w klubie Rudera autorską muzykę i teksty powstałe w Bieszczadach zaprezentuje zespół Roots Mission, w którym zagrają: Piotr Florczak – wokal, instrumenty perkusyjne, Jacek Krok – flety, pajpa, drumla, Piotr Dorotniak – darabuka, djembe oraz zaproszeni goście. Jeżdżąc na różne festiwale, warsztaty muzyczne, słuchając największych mistrzów, odkryli w sobie potrzebę grania muzyki płynącej z głębi ducha. O takim projekcie marzyli od dawna. Połączenie rytmów muzyki świata np.: arabskich, żydowskich, hiszpańskich i naszych regionalnych, bieszczadzkich, według własnego pomysłu i na instrumentach w większości zrobionych własnoręcznie – stało się w końcu możliwe do zrealizowania. Roots mission zagrają w sobotę, 21 sierpnia o godz. 21, zaś około 24 zapraszają na wspólne jam session z zaprzyjaźnionymi muzykami. Wstęp wolny.

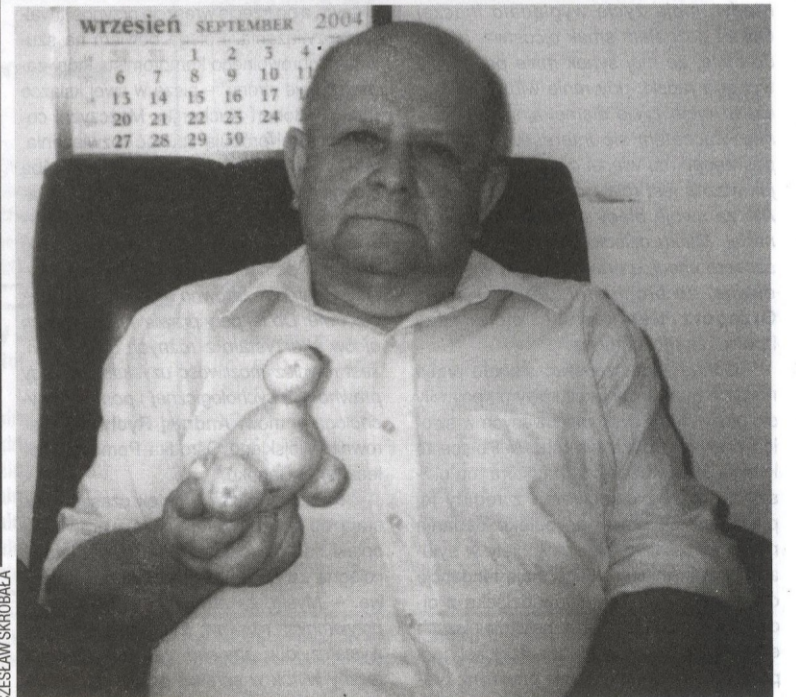
## Jordi Savall na żywo

W ramach trwającego w Jarosławiu festiwalu „Pieśń naszych korzeni” wystąpi w piątek Jordi Savall – jedna z najbardziej znanych postaci muzyki dawnej na świecie, autor ścieżki dźwiękowej filmu „Wszystkie poranki świata”. Kataloński mistrz wioli da gamba wraz ze swoją żoną śpiewaczką Monserat Figueras, dwójką dorosłych dzieci i znakomitym perkusistą Pedro Estevanem zaprezentuje „koncert rodzinny”. Występ odbędzie się w jarosławskiej kolegiacie o godz. 20.00.

Natomiast w sobotę w bazylice ojców dominikanów zostaną zaprezentowane „Sonaty różańcowe” F. Bibera – cykl 15 sonat barokowego mistrza, zwieńczony słynną passacaglią. Wykonanie cyklu wymaga wielkiego kunsztu wiolinistycznego i mistrzostwa konstrukcji formy, dlatego jest niezwykle rzadko wykonywany w całości. W Jarosławiu zaprezentują go fiński mistrzowie z zespołu „Battalia”. Zespół poprowadzi skrzypaczka Sirkka-Liisa Kaakien, koncertmistrzyni jednej z najbardziej znanych w Europie orkiestr barokowych, Collegium Vocale z Gandawy.

Więcej informacji o programie festiwalu można znaleźć na stronie internetowej www.mateusz.pl/jaroslaw/2004.

## Cudak nie ziemniak



To, co trzyma w ręce pan Szczepan Wołk, mieszkaniec Sanoka, jest najnormalniejszym w świecie ziemniakiem, który dziwnym trafem upodobił się do zółwia. Jak powiedział nam właściciel tego cudacznego tworu natury, takiego ziemniaka, który upodobił się do sympatycznego gada, znalazł podczas prac polowych na przykładowej działce.

pożyczka pakiet 24 w SKOK

bez poręczycieli do 10 000 PLN

11% 3-36 miesięcy

Oprocentowanie rzeczywiste dla kwoty 3000 PLN i okresu 36 miesięcy wynosi 19,91%.

realizacja w 24 godziny!

Karta Visa Electron z linią pożyczkową do 2 000 PLN GRATIS!

SKOK STEFCZYKA

SANOK, ul. Jana III Sobieskiego 21, tel. (013) 464 26 90-91

www.skokstefczyk.pl

infolinia: 0-801 600 100 (koszt połączenia: 0,35 zł brutto/min) lub (058) 668 94 00

# Liceum lat siedemdziesiątych część VII

Życie szkolne dostarczało wielu atrakcji: seanse kinowe, wycieczki klasowe czy wspólne potańcówki zwane z czasem dyskotekami – te wszystkie formy cementowały więzi koleżeńskie, a modne „paczki” dominowały wśród rówieśników. Szkoła przystawała na organizację wycieczek klasowych, które z pewnością dostarczały wielu informacji krajoznawczych, były źródłem wiedzy historycznej, a także stanowiły formę integracji klasowej. Najczęściej młodzież zwiedzała malownicze zakątki Gór Świętokrzyskich, Jury Krakowsko – Częstochowskiej czy zawsze modne Tatry. Pamiętkę dawnej świetności stanowiły rezydencje magnackie Krasiczyzna, Baranowa Sandomierskiego, Łańcuta czy Pszczyna, o tragedii II wojny światowej przypominały wyjazdy do Majdanka i Oświęcimia. Zdarzały się dalekie wyprawy, które prowadziły śladami zamków krzyżackich, wówczas młodzież zwiedzała Szczytno, Kętrzyn oraz pola Grunwaldu, nowością były pierwsze wyjazdy zagraniczne do NRD i na Węgry. W jaki sposób organizowało się wycieczki, opowiada Grzegorz Rysz – matura 1972: „Na wycieczki jeździliśmy rokrocznie, nie było problemu z transportem, zawsze jakiś rodzic pracował w „Autosanie” i jeździło się autobusami, które miały tablice „jazda doświadczalna” – nas to niewiele kosztowało – jedynie godziny nadliczbowe kierowcy. Zawsze cieszyliśmy się na takie wyjazdy, to była ogromna frajda – bo to były takie czasy, kiedy wiadomości o świecie i Polsce docierały przez jedyny program telewizyjny, który zaczynał się o godzinie 16 i kończył o 23 – więc te wyjazdy były naprawdę atrakcyjne. W autobusie śpiewaliśmy, była gitara, raz Heniek Pałuk wziął nawet akordeon. W programie wycieczki była wizyta w teatrze lub operetce, gdzie przyspaliśmy, ale „zderzenie” ze sztuką było zaliczone. Oczywiście wieczorem na kwaterze zapaliliśmy się papierosa, ale mowy nie było o jakimś pijaństwie, to było wykluczone”. Często wyjazdy na długi zapadały w pamięć. Zofia Kordela – Borczyk, matura 1978, opisuje: „Pamiętam jeden szczególny wyjazd w Góry Świętokrzyskie i miejscowość Św. Katarzyna, gdzie zwiedzaliśmy żeński klasztor kontemplacyjny. Poruszyło mnie wtedy takie bezgraniczne poświęcenie, podziwiałam odwagę decyzji zakonnice. Oczywiście nie mogliśmy bezpośrednio uczestniczyć w życiu klasztornym, pomimo to nasze wrażenia były niezapomniane”. Często wybitne wyniki w nauce były honorowane atrakcyjnym wyjazdem zagranicznym. Elżbieta Kocylowska – matura 1979 – relacjonuje: „To była wycieczka do byłego ZSRR – młodzież z całego regionu, również z naszej szkoły, między innymi Małgosia Borowiec, Ania Cecula. Pamiętam, że dosiadałyśmy się w Krośnie, a cała grupa zajmowała dwa autokary. Trasa była bardzo atrakcyjna: Mińsk, Mohylew, Lenino oraz małe miejscowości np. Hatyń, gdzie w okresie II wojny światowej Niemcy wymordowali całą ludność. To był wstrząsający obraz; puste miejsca po zabudowaniach, z posępnie stojącymi kominami, a w tle beżmiar przestrzeni”.

Urozmaiceniom programu szkolnego były seanse kinowe. Młodzież licealna obejrzała wielkie produkcje lat siedemdziesiątych, a więc: „Noce i dnie”, „Pop-top”, „W pustyni i w puszczy”, „Wesele”. Seanse filmowe wprowadzały w świat lektur szkolnych – „Lalka”, „Popiół i diament”, „Granica”, „Chłopi” oraz przypominały sylwetki słynnych Polaków – „Jarosław Dąbrowski”, „Kopernik”, „Hubal”. Co roku w okresie jesiennym miał miejsce festiwal filmu radzieckiego. Repertuar z 1979 roku proponował: „Jarzębinę czerwoną”, „O szóstym wieczorem po wojnie”, „Yuriko, moja miłość” czy „Za naszą i waszą wolność”. Rzeszowski teatr im. Wandy Siemaszkowej przyjeżdżał do SDK-u z klasyczną dramatem, licealiści zobaczyli „Kartotekę”, „Świętoszka”, „W małym dworku” i „Rewizora”. Zakończeniem pewnego etapu szkolnego była studniówka czyli zabawa klasy maturalnej z udziałem całego Grona Pedagogicznego w rytm uroczystego poloneza. Do 1973 roku czyli do czasów „starej szkoły” studniówka odbywała się w wypożyczonych na tę okazję lokalach, np. w świetlicy „Stomilu” lub popularnym

„Górniku”. Swoje wspomnienia prezentuje Grzegorz Rysz: „Bawiliśmy się w „Tyśiatce” na Rymanowskiej, w sali gimnastycznej, która wówczas wydawała się olbrzymia. Był polonez tańczony przez wszystkich i „jak wyjdzie” – nie dbano wówczas o staranne przygotowanie choreograficzne jak to ma miejsce obecnie. Nie można było przyjąć z sympatią, po prostu zapraszano jedną klasę z Technikum. Bał przebiegał w uroczystej atmosferze, menu świąteczne, choć nie wystawne w dzisiejszym tego słowa znaczeniu. Bawiliśmy się razem we wspólnym kole: nauczyciele, rodzice, uczniowie. Zabawa trwała krótko, tylko od 18 do 24, jednak przeżycia pozostały niezatarte. Do dzisiaj pamiętam smak napoju kawowego „mazagran” – specjalnie przygotowanego na tę okazję, którego już nigdy później nie próbowałem”. Kilka



Studniówka 1973 r.

lat później Szkoła miała własną salę gimnastyczną i szersze możliwości przygotowania zabawy studniówkowej. Zofia Kordela – Borczyk opisuje: „Pamiętam, że dekoracje przygotowaliśmy sami, jakieś elementy z bibuły i papieru przyrównane do siatki maskującej. Obowiązywał ubiór tradycyjny: czernie, granaty, biele. Zabawa trwała do 2 nad ranem, dziewczyny mogły zapraszać swoje sympatie, pamiętam też program artystyczny, ponieważ mój późniejszy mąż Jerzy grał na gitarze i śpiewał”.

Życie pozaszkolne nierozdzielnie łączyło się z Liceum, to tu tworzyły się grupy popularnie zwane „paczkami”, które spędzały czas we własnym gronie. Dorota Zakrzewska – matura 1973 – wspomina: „Byliśmy straszliwie rozgadani i towarzysystem i czuliśmy ciągłą potrzebę prowadzenia akademickich dyskusji. Pamiętam jeden dzień – 1 listopada, gdy nasza „paczka” umówiła się na komentarz i szliśmy między grobami w feerii światła i dyskutowaliśmy. Fascynował nas Kierkegaard, egzystencjaliści, przewijali się motywy śmierci, miłości, szczęścia. Pamiętam gorące spory wokół książki „Muchy”, modną pozycją był „Ulisses” – „biblia młodych”, powszechnie uważano, że kto tego nie przeczytał, to jest kiep”. Paczka chodziła się na spacer do kina, Małgorzata Fuks – matura 1973 – opowiada: „Pamiętam nasze wyjścia do kina, wykupywaliśmy cały rząd i jeszcze film się nie zaczął, a myśmy się już dobrze bawili. Czasem lekcje w Liceum, jeszcze w starym budynku, kolidowały z godziną seansu filmowego. Aby zdążyć do kina na 18, zwalnialiśmy się z ostatniej lekcji, czasem uciepiali też lekcje katechezy, ale film był zaliczony”. Tomasz Jadczyński – matura 1974 – uzupełnia problem „okoliczności”: „To było niesamowite czasy – przepychanie pod kasą, żeby dostać choć jeden bilet na dostawkę lub krzesło i Marzyński – bóstwo przy drzwiach dyrygujące tą całą czeredą. Pojawiały się superprodukcje amerykańskie np. „Winnetou”. Kino było pełne, ludzie łaknęli innego świata, telewizja nie działała na świadomość tak jak dzisiaj”. Grupy przyjaciół, kumpi spajały wspólne pasje i zainteresowania, często był to sport. Waldemar Wójcik – matura 1976 – wspomina czasy licealne: „Najlepszą paczkę miałem w okresie szkoły średniej, takie grono przyjaciół, które się realizowało na niwie sportowej, graliśmy w piłkę nożną, ręczną, siatkę, kosza, jeździliśmy na zawody. Ale ja pamiętam, że życie towarzyskie szkoły koncentrowało się w szatni – to było takie miejsce intymne dla ucznia,

a strefa nauczycielska zaczynała się o krok dalej. Przed zajęciami coś trzeba było robić, z kapti i rękawiczek skręciliśmy piłkę. W szatni wisiły lampy na długich kablach, ogromne białe kule. Pamiętam jak Andrzej Patała uderzył tą piłką o kłosz. Lampa nie rozbiła się, ale rozbujała i w każdej chwili groziła nam katastrofa. No więc, wszyscy w pięciu chłopów „tańczymy” pod tą lampą, aż w końcu kłosz wpadł w nasze ręce. Cicho – kula na bok i wszyscy znikli, ani żywej duszy w szatni”. Łobuzerskie oblicze licealisty niejednokrotnie urozmaicało cykl dydaktyczny szkoły. Grzegorz Gajewski – matura 1977 – przytacza opis niekonwencjonalnej rozrywki zwanej „rolowaniem”: „Zabawę polegającą na spontanicznych choć nieszkodliwych w sumie samosądach na nieszczęśliwych, którzy dostali piątkę. Pechowiec po lekcji by-

wał wciągany do męskiej toalety, gdzie tarmoszono go przy wtórze ryków rozentuzjuszonych kolegów. Sprawa się „ryła” dopiero w momencie, kiedy jakiś spryciarz, który piątki widywał jedynie w śnie, ignorując przy odpowiedzi tłumaczył obawą przed „rolowaniem”. Wspomniany przed chwilą męski „kibel” był miejscem znaczącym nie tylko z racji swego pierwotnego przeznaczenia. Tu było można odwalić zadanie, tu załatwiano się wymiany szybkich ciósów (było gdzie od razu splukać krew z rozkwaszonego nosa), tu wreszcie koledzy udowadniali swą męskość zaciągając się chwiej papierosem”. A propos używek to zdarzały się przypadki „podpalania i podpijania” – co znalazło uzasadnienie w niektórych ocenach z zachowania, lecz ogólnie problem „przyspieszonego dorastania” był marginalny. Waldemar Wójcik stwierdza: „Nie było tak źle, pierwsze piwo było w klasie maturalnej. Faktem jest, że paru osobników, którzy czuli się bardziej dorosłe, na przerwach wyskakiwało na piwo do kiosku przed szpitalem, ale to były wyjątki; więcej w tym było szpanu niż alkoholu”. Większym problemem były wagary. Protokół RP z 10.12.1971 informuje: „Kierownictwo klubu młodzieżowego „Grześ” zwróciło się z prośbą o sprawdzenie, czy młodzież z LO przebywa w czasie zajęć na terenie klubu i czy jej zachowanie nie jest sprzeczne z regulaminem szkolnym. Rada Pedagogiczna postanowiła ustalić dyżury w barze, w czasie których uczący zajęliby się tym problemem”. Zalecenie powizytacyjne Szkoły z 19.04.1978 nakazuje: „Opracować plan kontroli miejsc publicznych (kawiarni, restauracji, dyskotek). Gdzie więc spędzano czas, który miał być miłą alternatywą dla obowiązków szkolnych? Na łonie przyrody, w „wolnej chacie” lub na... komentarzu. Zofia Kordela – Borczyk wspomina: „Oczywiście też chodziłam na wagary, niezbyt często, ale to było coś, co poruszało moją rodzinę. Chodziło się na dziedzińiec sanockiego zamku, gdzie były poustawiane ławeczki. Chodziłam też na wagary do kościoła franciszkańskiego, gdzie można było posiedzieć, a czasem nawet poczytać”. Największą atrakcją życia towarzyskiego po szkole były „rundy”. Grzegorz Rysz opisuje: „Runda – to było zjawisko, które trzeba zapamiętać, codziennie wieczorem od godziny 17 „kręciło się rundy”, słynnym czworobokiem ulic Piłsudskiego – 3 Maja – Kościuszki – Mickiewicza. Chodziło się 10 – 12 – 15 razy, później się zwracało, żeby zobaczyć, kto jest, kogo nie ma, kto z kim – i tak codziennie. Trzeba było

znaleźć czas między szkołą, a odrabianiem lekcji, aby skoczyć na rundę”. Tomasz Jadczyński dodaje: „Człowiek się ubierał w to, co miał najlepszego np. elastyczne golfy – kto miał golf, ten był gość. Chłopcy z fasonem trzymali radio z długą anteną, brylowały rosyjskie marki „Almas”, „Fed”. Rundy to chodzenie i komentarze, wyławianie tej, do której „czuło się mięte”, a potem w szkole już dalsze zabiegi – ten zna tą lub tamtą – więc mnie pozna”. Czasem „runda” spełniała funkcję „forum publicum”. Dorota Zakrzewska wspomina: „Mojej klasie ustalono niefortunny podział godzin – lekcje kończyły się o bardzo późnej porze. W akcie protestu zorganizowaliśmy pochod trasą sanockiej „rundy”. To był komiczny widok: maszerujące „gęsiego” dziewczyny trzymające w dłoniach zapalone świeczki. Wybuchła awera, ale nauczyciele byli na tyle wyrozumiali, że skończyło się na ustnej reprimendzie”. „Runda” spełnia również ważną rolę w opowiadaniu Małgorzaty Fuks: „Były dwie rundy, duża – tradycyjna i mała – czyli skróć ulicą Grzegorza. Musiałam pokonać wiele przeciwności, przechrzyć uwagę rodziców, aby mieć czas na rundy. Chodziłam wtedy do Ogniska Muzycznego na Franciszkańskiej, a więc tak ustawiałam lekcje fortepianu u pani Michorowej, aby zdążyć na spotkanie. Pamiętam, że koleżanki wystrójone były w sztruksowe spodnie typu dzwony lub sukienki w „łączki” i buty na koturnie. Runda to był przemyły zwyczaj przypadkowych spotkań, początek przyjaźni i wielu sympatii”. W jaki sposób można było okazać dziewczynie sympatię? Według Waldemara Wójcika: „Nosilo się za dziewczyną teckę – przy okazji powrotów ze szkoły do domu, a na randki chodziło się na lodowisko – był taki zwyczaj, ubierało się łyżwy i przy bandzie można było przestać nawet z godzinę”. Innym sposobem były spacerki do groty pod Trepczą, do Skansenu, Międzybrodzia lub Sosenek”. Popularne były „prywatki”, które organizowano w domach koleżanek i kolegów. Dorota Zakrzewska wspomina: „Pretekstem były imieniny lub urodziny. Bawiliśmy się wysmienicie, zawsze stół był zastawiony kanapkami, sałatkami, alkohol symbolicznie. Czasem Piotrek Pankowski przemycał wino robione przez jego babcię, ale to były skromne ilości, nie dochodziło do żadnych ekscesów, wszyscy bawili się na poziomie”. Prywatki zbliżały sympatie, ale były też spotkaniem „paczki”, formą życia towarzyskiego. Małgorzata Fuks opowiada: „Pamiętam jedną prywatkę u naszej „Czerkieski” – jak to mówił prof. Bogusz – czyli Baśki Majewskiej mieszkającej w okolicy „Autosanu”. Szłyśmy w grupie koleżanek niosąc puszkę na mleko, w których przemycaliśmy piwo dla chłopaków – taka była konspiracja! Tańczyło się przy nagraniach Beatlesów, szlagierem był „Dom wschodzącego słońca” Animalsów i tym podobne „przytulanki”. Dla wywołania nastroju zastanawiano się okna, a nawet paliło świece. To były piękne chwile i niezapomniane czasy”. W drugiej połowie lat 70. pojawiła się nowa atrakcja – dyskoteki czyli wspólna zabawa w blasku migających świateł, przy ogłuszającej muzyce dyskotekowych rytmów. Zofia Kordela – Borczyk relacjonuje: „Dyskoteki organizowano w szkole na parterowym holu, ale również w kinie „San” i SDK-u. Dziewczyny lansowały ówczesne trendy mody, a więc mini i długie „bananówki”, buty na grubej masie oraz plecionkowe „kosze”. Tańczyło się przy muzyce „Slide’u”, Gary Glittera, Davida Bowie, „Smokey”, „Abba”. Chodziłiśmy też do „Grzesia”, takiego klubu w sanockim Rynku, i jeździliśmy na rowerach do Bykowiec, gdzie był zajazd „U kowala” – tam można było potać się, posiedzieć, wypić lampkę wina – to było miłe miejsce. W częstowaniu papierosem było więcej przelamywania tabu niż faktycznego palenia, wtedy fascynowało nas wszystko, co było niedozwolone”. Kolejne lata Liceum zapisały wiele wrażeń, typowo szkolnych związanych z procesem edukacyjnym i wychowawczym, jak i działalnością artystyczną. Młodzież rozwijała pasje, zainteresowania i potrafiła wypracować własny model nowoczesnego nastolatka. Te wszystkie procesy łączyła szkoła – twórcza, tolerancyjna i otwarta na ucznia.

Małgorzata Szybiak

## Radni pytają

Dokończenie ze str. 4

Nie wyraziłem zgody na powyższe rozwiązanie, ponieważ ustawa o rachunkowości nie przewiduje tworzenia rezerwy na uprawdopodobnione nieściągalne wierzytelności w jednostkach sfery budżetowej.

Pismem z dnia 2.12.2003 podałem do wiadomości SPGM Sp. z o.o., że saldo należności Gminy Miasta Sanoka, liczone za okres lat 1994-2004 tj. od momentu objęcia dochodów z czynszów najmu lokali użytkowych podatkiem VAT wynosi 1.569.760,79 zł. Należy zaznaczyć, że saldo powyższe obejmuje również należności nieściągalne oraz należności, które są w toku egzekucji. W tej kwocie zawarte są także należności sprzed czerwca 1997 roku, kiedy to w związku z przekształceniem SPGM w spółkę z o.o. poprzedni Zarząd Miasta dokonał uzgodnienia salda i weryfikacji rozliczeń z tytułu zaległych czynszów, należności za media oraz rozliczeń w toku postępowań sądowych.

W listopadzie 2002 roku wprowadziłem nowe zasady obliczania prowizji dla SPGM za administrowanie lokalami użytkowymi, będącymi własnością miasta. Z dotychczasowego obliczenia należności od m<sup>2</sup> pow. użytkowej (niezależnie od wpłat najemców) obecnie stosowany jest wskaźnik procentowy od zebranej kwoty czynszów, co przynosi już konkretne efekty. W okresie od listopada 2002 do czerwca 2004 saldo zmniejszyło się o kwotę 205.273,69 zł.

SPGM pismem z dnia 4.06.2004 r. przedstawiło wniosek o odstąpienie od dochodzenia wierzytelności nieściągalnych oraz pismem z dnia 15.06.2004 r. informację o prowadzonych egzekucjach. Obydwaj wnioski wraz z załącznikami po wstępnym przeanalizowaniu przez zespół pracowników Urzędu Miasta zostały przekazane do SPGM celem ich uzupełnienia. Po przedstawieniu wymaganych informacji przez SPGM zajmę stanowisko, co do umarzania nieściągalnych wierzytelności czynszów za lokale użytkowe.

Weryfikacja należności jest w toku i przewiduję jej zakończenie do końca br.

2. Półroczne sprawozdanie z realizacji Uchwały Rady Miasta Nr XXIX/245/2000 z dnia 25 lipca 2000 r. w sprawie określenia szczegółowych zasad i trybu umarzania wierzytelności jednostek organizacyjnych Gminy Miasta Sanoka z tytułu należności pieniężnych, do których nie stosuje się przepisów ustawy – Ordynacja podatkowa nie były przedkładane z uwagi na kolizję kompetencyjne zawarte w jej treści pomiędzy uprawnieniami Burmistrza i Zarządu Miasta.

Uchwała ta wymaga nowelizacji, ponieważ nie jest możliwe automatyczne przepisanie uprawnień Zarządu Miasta – Burmistrzowi.

Należy wspomnieć, że w okresie pełnienia przeze mnie funkcji przypadki umorzonych były nieliczne i miały miejsce w ostatnim okresie.

Sprawozdanie w powyższej sprawie złożyłem na najbliższej sesji Rady Miasta poprzez Komisję Rewizyjną wraz z projektem nowelizacji ww. Uchwały.

**z-ca BURMISTRZA**  
**mgr inż. arch. Stanisław Czernek**

**Ponowna interpelacja (9 VII 2004 r.) dotycząca dodatków specjalnych pracowników Urzędu Miasta**

W odpowiedzi Pana Burmistrza z 6 lipca br. na moją interpelację z 24 czerwca br. nie uzyskałem odpowiedzi na żadne z pięciu postawionych pytań. Powtarzam je:

1. Ile osób otrzymuje dodatek specjalny?
2. Miesięczne kwoty wypłaty dodatków specjalnych?
3. Stanowiska na których wypłacane są dodatki specjalne?
4. Jak jest uzasadnienie wypłaty do każdego stanowiska?
5. Czas na który przyznawane są dodatki specjalne na poszczególne stanowiska.

**Sybidło Jerzy,**  
**radny Rady Miasta**

W odpowiedzi na ponowną interpelację z 12 lipca br. dot. dodatków specjalnych dla pracowników Urzędu informuję:

Dokończenie na str. 6

## Radni pytają

Dokończenie ze str. 5

Informacji w powyższej sprawie udzielił Panu 6 lipca br. Stanowisko moje zawarte w wymienionym piśmie podtrzymuję w całości. Dodatkowo informuję, że na podstawie obowiązujących przepisów:

- 1) dodatek specjalny otrzymuje w Urzędzie 20 pracowników,
- 2) miesięczna kwota dodatków specjalnych wynosi brutto 5.574,17 zł.,
- 3) dodatek specjalny wypłacany jest na n/w stanowiskach:

- Burmistrz,
- Zastępcy Burmistrza,
- Skarbnik Miasta,
- Sekretarz Miasta,
- Naczelnicy Wydziałów,
- Zastępcy Naczelników,
- Radcy Prawni

Inspektorzy w trzech przypadkach, gdzie pracownicy wykonują dodatkowe zadania poza ustalonym zakresem czynności.

Kwestia przyznawanych dodatków specjalnych leży w gestii kierownika zakładu pracy. Jest sprawą „uznaniową” w zależności od charakteru i rodzaju pracy na poszczególnych stanowiskach.

Jest to zgodne z obowiązującymi przepisami o wynagradzaniu pracowników samorządowych.

Informuję ponadto, że dodatki na poszczególnych stanowiskach przyznawane są z reguły na okres trzech miesięcy.

Biorąc pod uwagę powyższe fakty, sprawę otrzymania dodatków specjalnych dla pracowników Urzędu uważam za wyjaśnioną w zakresie informacji, które mogły być w tej sprawie udzielone.

**mgr inż. arch. Stanisław Czernek,**  
zastępca burmistrza

## Od redakcji

W przypadku zamieszczonych interpelacji radnych Rady Miasta Sanoka redakcja tygodnika zachowała oryginalną piórnę, zwłaszcza w sprawie używania dużych liter.



## Poczta „TS” O gołębiach raz jeszcze

W odpowiedzi na zarzuty wobec mojej osoby prostuję:

Pierwszym argumentem złośliwej sąsiadki było zanieczyszczenie przez gołębie deptaku oraz elewacji budynku. Następnym – zjadanie kwiatów na balkonie. Wyżej wymieniona twierdzi, że gołębie zaśmiecają balkon oraz suszącą się białoznizę. Wszystkie zarzuty są wyssane z palca. Kamienica, w której zamieszkuję, znajduje się z przeciwnej strony. Ściany są czyste, a deptak nie jest zaśmiecony. Prawda jest taka, że sąsiadka gniewa się na mnie od lat, zbulwersowana tym, że podczas gdy ludzie nie mają co jeść, ja wydaję pieniądze na zboże. Zagroziła, że zrobi z tego użytek. Pragnę nadmienić, że bardzo dbam o czystość wokół miejsca zamieszkania. Bardzo kocham zwierzęta, podobnie jak i większość ludzi, którym nie przeszkadza np. gołębie na krakowskim rynku. A ptaków są tam setki, jeżeli nie tysiące.

**Jerzy Krupa**

## „Filmowy przekręt”

W odpowiedzi na Pańskie pismo znak: OR.II.0717-2/27/04 z dnia 10.08.2004 r. dot. Informacji zawartych w gazecie codziennej „nowiny” w artykule „Filmowcy przekręcili Sanok” z dnia 9.08.2004 r. wyjaśniam:

Około 20 września 2003 roku zgłosił się do mnie Pan Andrzej Klucz, przedstawiciel firmy INFORMED, z pismem intencyjnym nr SR II 0717/200/03 z dnia 12 września 2003 r, sygnowanym podpisem p. Wojciecha Blecharczyka – Burmistrza Miasta. Zaproponował on wykonanie nieodpłatnie filmu promocyjnego o MOSiR-ze w zamian za usługi noclegowe w okresie, gdy będą realizowane podobne filmy na terenie Sanoka.

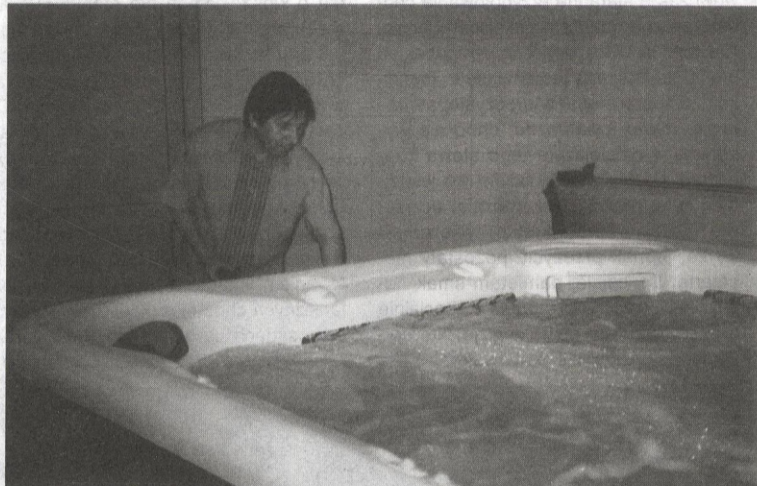
Dokończenie na str. 6

## DLA ZDROWIA I DUCHA

Powrót po dekadzie

# SANVIT odrodzony

Po trwających 10 lat staraniach udało się reaktywować sanocki oddział Centrum Promocji Zdrowia SANVIT. Wprawdzie oficjalne otwarcie jeszcze nie nastąpiło, ale działalność została już rozpoczęta – w sierpniu gościła tam kilkudziesięcioosobowa grupa dzieci z Ukrainy.



BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

z tym robić. Zapadła decyzja – przy przychylności starosty Bogdana Strusia i burmistrza Wojciecha Blecharczyka – że jednak wznowiamy działalność. Od października prace ruszyły pełną parą. Ich tempo było spore – powiem tylko, że gdy w połowie lipca mówiłem, że początkiem sierpnia przyjmujemy pierwszą grupę dzieci, niektórzy patrzyli na mnie z uśmiechem politowania. A jednak się udało, w czym spora zasługa firmy budowlanej TOMA, która wywiązała się z terminów.

↑ Dyrektor Krysiak prezentuje wannę do hydromasażu, jedno z najnowocześniejszych urządzeń w ofercie SANVITU.

Może dlatego, że niejako wtopiony w podwórzu Urzędu Miasta, z zewnątrz obiekt nie wydaje się zbyt okazały, ale jego zwiedzanie może przyprawić o zawrót głowy. Wraz z nową, dobudowaną częścią, SANVIT ma powierzchnię około 3 tysięcy metrów kwadratowych, rozłożonych na kilku piętrach. Będzie tu

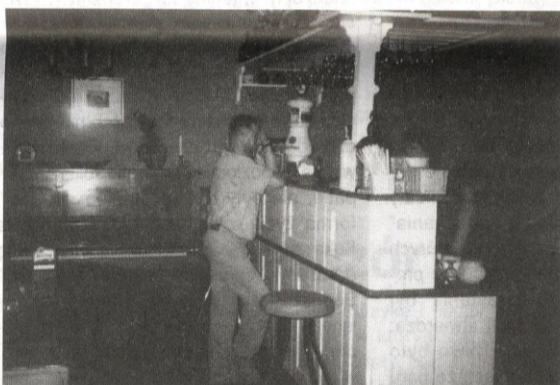
Większość sanoczan, zwłaszcza tych starszej daty, kojarzy obiekt przy ogródku jordanowskim z dawną łaźnią miejską. Zresztą o tym, że kiedyś była tam wspólna myjnia, przypomina także nazwa samej uliczki – Łazienna. Ale dla pokolenia młodszego, choć pamiętającego już okres zmian ustrojowych, budynek położony za magistratem to po prostu SANVIT, którego sanocki oddział powstał w 1989 r. Niestety, po 5 latach ówczesne realia ekonomiczno-gospodarcze sprawiły, że centrum musiało zawiesić działalność. Co nie oznacza, że przestało istnieć. Przez pewien czas trwała rozbudowa obiektu, potem jednak ze względów finansowych prace ograniczono do minimum. Wydawało się, że budynek zniszczyły, bywały przeróżne koncepcje jego zagospodarowania, lecz ostatecznie od października ubiegłego roku ostro ruszyły prace, mające na celu ponowne uruchomienie SANVITU. Efekt? Wręcz zaskakujący.

– Nie ma już co wracać do niezbyt przyjemnych lat poprzednich, skupmy się raczej na chwili obecnej – uważa dyrektor sanockiego oddziału Piotr Krysiak, były znakomity panczenista klubu Górnik, przed laty wielokrotny mistrz kraju. – A chyba jest się czym pochwalić, mimo że prace wykończeniowe jeszcze trwają. Niebyt SANVITU trwał już tak długo, że w końcu trzeba było postanowić, co dalej

**Radio BIESZCZADY**  
www.radiobieszczady.pl  
Sanok, ul. G. Zapolskiej, tel. 4 000 000

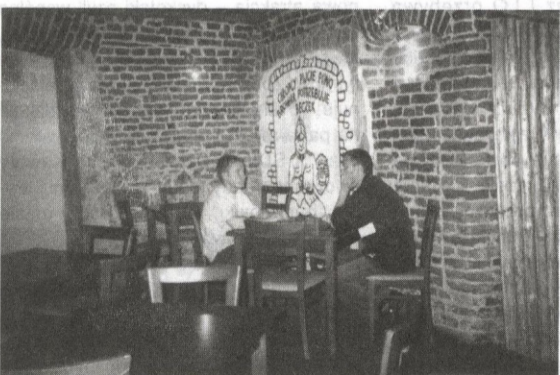
Do niedawna jeszcze Sanok był miastem, do którego turyści przyjeżdżali przeważnie po to, by zwiedzić skansen, zamek i muzeum. Nieliczni spacerowali po centrum, które tak naprawdę nie miało wiele do zaoferowania. Narzekali, że mało tu lokali. Od jakiegoś czasu uległo to znacznym zmianom. Nowy deptak, odrestaurowane kamieniczki i przytulne kafejki, o których na razie wiedzą tylko stali bywalcy i turyści.

## Spacerkiem przez miasto



Do Veranda Caffé na kawę po wiedeńsku i kalifornijskie wino...

Zaczynamy spacer po mieście. Wychodząc z rynku wchodzimy na deptak i już zaczyna się robić miło i sympatycznie. Odnawione kamieniczki, nowe sklepy i witryny. Dochodzimy do pierwszego ogródka. Stoliki i parasole piwne jak wszędzie. Wchodzimy głębiej. Na pierwszy rzut oka, nic specjalnego. Lody gałkowe, maszyna do gofrów. A dalej... zaskoczenie. –



U Szwajka serwują znakomite naleśniki z owocami i bitą śmietaną, i knedliczki z gulaszem...

Jak tu ładnie pachnie kawą! – wykrzykuje co drugi klient Verandy caffè. Stylowe stoliki, kominek, stare radia, świecznik, wiedeńskie meble, obrazy na ścianach, a przy oryginalnym wiedeńskim barze – pianino. Klientela raczej poważna, nie widać tu rozkrzyczanej młodzieży i podejrzanych typów. Miła atmosfera, przytulne wnętrza i ten kuszący zapach dobrej, oryginalnej, włoskiej kawy parzonej na 16 sposobów. Kawa wiedeńska, kawa mrożona z lodami i bitą śmietaną, irish caffè – te klienci zamawiają najczęściej. To nie koniec atrakcji. Veranda caffè oferuje najbogatszą w mieście kartę kalifornijskich win, lody, gofry i desery własnej produkcji i... niewygodowane ceny. Takich kawiarerek w naszym mieście brakowało od dawna, teraz nareszcie można wybrać się na romantyczny wieczór

skomponowane z największą dbałością o każdy szczegół. W takim wnętrzu wypicie smakowej kawy czy herbaty, których do wyboru do koloru, z ciasteczkami lub lodami, to czysta przyjemność dla ciała i ducha.

Mało kto wie, jak wyglądało nasze miasto w latach 60., a już nieliczni tylko pamiętają go sprzed czasów wojny. Młodsze pokolenie może poczuć klimat dawnych lat, oglądając zdjęcia przedwojennego Sanoka, które zdobią ściany baru – restauracji Horn, mieszczącej się pod Urzędem Miasta. Nowi właściciele zadali



Do AlmiDECOR na zakupy i wyborne kawy lub herbaty...

sobie wiele trudu, żeby odrestaurować klub i nadać mu specyficzny klimat. – Chcieliśmy stworzyć lokal, gdzie będą przychodzić ludzie starsi, około 30 i więcej, którzy będą się tu dobrze czuć. Lokali dla młodzieży jest dużo, a takich jak nasz do tej pory brakowało – twierdzi **Marzena Pawliszewska**, właścicielka. Restauracja przyciąga nowym wnętrzem. Już na zewnątrz widać zmiany, ogródek z parasolami na specjalnej trawie i tuje. W środ-



A w Hornie zawsze świeże dania kuchni słowackiej i potrawy świata...

ku dębowy bar i obicia, na ścianach mini galeria unikalnych zdjęć starego Sanoka w kolorze sepi, dobrana niemiecka tapeta, holenderskie sofy, na podłodze bordowa wykładzina i stoliki wsparte na oryginalnych nogach maszyn do szynka. Najstarsza pamięta jeszcze czasy Josefa Franca, inna nosi napis „Kaiser”. Bogate menu, w którym znajdują się m.in. dania regionalnej kuchni słowackiej, „potrawy świata”, zapiekany ser z tatarską omaczką i sezamem oraz omlet po wiedeńsku z szynką, że palce liżać. Nie spotka się tu podejrzanych „typów spod ciemnej gwiazdy”, a klasyczne wnętrza zadowolą nawet najbardziej wybrednych klientów. Tu na razie kończymy spacer po sanockich lokalach. Kolejne odwiedzimy za tydzień.

(kaha)

# Cichutko i z sercem

Jako nastolatka marzyła, aby zostać aktorką. W dorosłym życiu realizuje się prowadząc teatr dziecięcy. Kocha to, co robi. Gdyby jednak jakaś wróżka zaproponowała jej spełnienie życzeń, chciałaby spróbować sił w prawdziwym teatrze. Ale wybrałaby chyba reżyserię. Często tapie się na tym, że czytając jakąś książkę lub wiersz, przenosi je w wyobraźni na scenę. Na filmy i sztuki patrzy tak, jakby znajdowała się po drugiej stronie kamery. – *Nie umiem się tego pozbyć – wyznaje z uśmiechem Maria Gajda, laureatka tegorocznej Nagrody Miasta Sanoka w dziedzinie sztuki, instruktorka teatralna w Osiedlowym Domu Kultury „Puchatek”.*

Z krótko ostrzyżonymi włosami, w dżinsowej spódnicy i pastelowej bluzce przypomina studentkę. Z młodzieńczym wyglądem kontrastuje tylko poważne spojrzenie skupionych oczu. Aż trudno uwierzyć, że bohaterka tego tekstu ma na swoim koncie dwadzieścia trzy lata pracy zawodowej i dorosłych wychowanków. – *Choć na zajęcia pani Marii uczęszczałam jako uczennica szkoły podstawowej, pamiętam ją właśnie jako taką drobną osobkę, otoczoną wianuszkami dzieci. Już wtedy była znakomitym pedagogiem. Ogromnie spokojna i cierpliwa. Nigdy nad nami nie dominowała. Ale potrafiła utrzymać dyscyplinę, i – co najważniejsze – ośmielić nas, otworzyć i „podprowadzić” do roli. Oczywiście, mówię to z dzisiejszej perspektywy. Wtedy po prostu bardzo ją lubiliśmy i chętnie przychodziliśmy na kółko – wspomina Ewelina Starejki, dziś aktorka Teatru Bagatela i Teatru STU.*

Maria Gajda uważa, że dobry kontakt z podopiecznymi jest owocem jej własnego dzieciństwa – szczęśliwego, wypełnionego zabawą. Pochodzi z Posady. Przez wiele lat mieszkała w jednym z bloków przy ul. Lipińskiego. Ojciec pracował w Autosanie, a mama zajmowała się domem i wychowaniem sześcioro dzieci. Tworzył dobrą, kochającą się rodzinę. – *Miałam to szczęście, że wychowałam się w czasach, kiedy dzieci jeszcze potrafiły się ze sobą bawić. Owszem, mieliśmy telewizor, zresztą jako pierwsi na klatce schodowej, ale szkoda nam było czasu na wpatrywanie się w szklane pudełko. Na podwórku można było robić tak wiele fascynujących rzeczy z koleżankami i kolegami! Do dziś pamiętam wspólne zabawy, bitwy, podchody, tajemnicze znaki malowane na belkach poddasza, święte przysięgi składane w blasku świec, smak kolacji po całodziennym gonitwie. Razem penetrowali wszystkie okoliczne zakamarki – pola, działki, potoki. – Wszystko to rozbudzało naszą wyobraźnię, ciekawość, otwierało na nowe doznania. Często towarzyszył nam dreszczyk emocji. Dlatego dziś pani Maria tak mocno wierzy w pedagogiczną i terapeutyczną moc zabawy i poświęca jej tyle czasu na swoich zajęciach. – Dzisiejsze dzieci są naprawdę biedne, spędzając całe popołudnia przed telewizorem i komputerem – zauważa.*

Drugim polem, na którym wyżywała się jako uczennica podstawówki, były zajęcia teatralne i plastyczne w osiedlowej świetlicy. W czasach, gdy prawie wszyscy rodzice pracowali na zmiany, każdy był gdzieś zapisany. Zajęcia pozalekcyjne w szkole, świetlica, dom kultury, harcerstwo. Stąd tyle osób z jej pokolenia gra na jakimś instrumencie, śpiewa, tańczy, majsterkuje, robi na drutach albo haftuje. Marysia od najmłodszych lat przejawiała naturalny pociąg do sceny. – *Wstępowałam na wszystkich szkolnych akademiach – wspomina z nostalgią. Swoje zainteresowania rozwijała w szkole średniej. W „mechaniku”, gdzie uczęszczała do Liceum Chemicznego, również działało koło teatralne. Do dziś pamięta, jak doprowadziła rówieśników do łez (– *Prawdę mówiąc posikali się ze śmiechu*) dodając do tekstu sztuki Aleksandra Fredry swoje własne kwestie. Jej kolegą w tym okresie był m.in. Marek Paluch, dyrektor PWSZ.*

Już wtedy marzyła o aktorstwie. Wiedziała jednak, że to nierealne. Rodzice mieli na utrzymaniu jeszcze piątkę dzieci... Wybrała więc Uniwersytet Ludowy we Włodowie. Dzięki tej wspaniałej placówce przez okrągły rok mogła oddychać sztuką. Po ukończeniu edukacji, z tytułem organizatora pracy k.o., znalazła zajęcie w szkole ekonomicznej, w administracji. Czuli jednak, że nie zagrzeje tam długo miejsca. Od nowego roku szkolnego pracowała już w Osiedlowym Domu Kultury „Puchatek” Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej. – *I tu znalazłam swoją przystań – zauważa z uśmiechem.*

Prowadzony przez nią teatr dziecięcy „Gapiszon” istnieje od 1981 r. Od tej pory przygotowała ze swoimi podopiecznymi dziesiątki premier i programów. Zespół zdobył wiele nagród i wyróżnień, m.in. Srebrny Laur „Biesa” na Bieszczadzkiem Prze-



JOLANTA ZIOBRO

*Prywatnie Maria Gajda jest matką dwójki dzieci: Kasi, uczennicy drugiej klasy gimnazjum i Krzysia, ucznia piątej klasy szkoły podstawowej. – A trzecim dzieckiem jest mój mąż, Zbigniew, nazywany Bysiem – jej twarz rozpromienia kolejny uśmiech. Choć kocha sztukę, najważniejsze w jej życiu są wiara i rodzina. Zapytana o marzenia odpowiada żartobliwie: – Moim małym marzeniem jest duża scena w domu kultury, a dużym – mała rola w teatrze.*

glądzie Zespołów Teatralnych (1998 r.) i „Puchar Uśmiechu” na Festiwalu Teatrów Dziecięcych w Krośnie (2000 r.). Największym sukcesem jest I miejsce w Wojewódzkim Przeglądzie „Poeci i pisarze dzieciom” w Rzeszowie, gdzie zespół został uhonorowany w 2002 i 2003 r. „Złotą Literę”. – *Oczywiście, cieszę się z tych sukcesów i wiem, że wpływają bardzo mobilizująco na dzieci. Ale osobiście nie lubię przeglądów, bo rządzą się swoimi prawami. Pani Maria nie do końca rozumie, dlaczego jurorzy festiwalu tak mocno forują modny obecny trend „minimalistyczny” z symbolicznymi dekoracjami i kostiumami. Dzieci lubią*

*przecież efektowne stroje, bogatą scenografię, grę światła, efekty akustyczne. Czasem widać, ile serca i pracy włożyły w przygotowanie takiego widowiska. A szacowna komisja zupełnie to ignoruje! Ona sama potrafi realizować sztuki w różnych konwencjach. Najczęściej decyduje się na formy oszczędne, do czego po części zmuszają finanse. Ale czasem lubi poszaleć.*

Umie zaprojektować kostiumy, maski, rekwizyty, przygotować układ choreograficzny. Nigdy jednak nie pracuje nad sztuką pod kątem przeglądu czy festiwalu. – *Dla mnie w tym wszystkim najważniejsze są nie nagrody, ale to, by dzieci czerpały radość z tego, co robią, i aby te zajęcia pomagały im w szkole i w życiu – tłumaczy.*

Dopracowała się własnej metody opartej na intuicji, uważnej obserwacji dziecka i zabawie. Dąży do tego, aby mały aktor umiał się otworzyć i uzewnętrznić siebie. – *To naprawdę wspaniały moment, kiedy dziecko zaczyna wiedzieć co chce osiągnąć na scenie, nabiera pewności siebie, zaczyna eksperymentować. Warunkiem jest poczucie bezpieczeństwa i wzajemne zaufanie. Dlatego na początku tak dużo czasu poświęcam na zabawę i przygotowania. Dopiero później zaczynamy „ćwiczyć” rolę. Umiejętności Marii Gajdy jako instruktora zostały już kilkakrotnie dostrzeżone i docenione. Najwięcej satysfakcji przyniosło jej wyróżnienie w kategorii „instruktor roku województwa podkarpackiego”, otrzymane w trakcie Roku Słowackiego (1999).*

Kontakt z dziećmi i dobre relacje z ludźmi są czymś, co ceni sobie w pracy zawodowej najbardziej. W „Puchatku” znalazła wielu przyjaciół. Zalicza do nich m.in. Marię Kępe, Zofię Kaliniecką, Zdzisławę Twardowską, Stanisława Szczupaka, Annę Wójcik, Dorotę Rajchel. – *Pomagamy sobie wzajemnie, podsuwamy pomysły, pomagamy w rozwoju zawodowym. A poza tym po prostu lubimy towarzystwo – mówi z uśmiechem. Przyjaciele podkreślają, że jest osobą niezwykle skromną, ciepłą i życzliwą. Marii Kępie najbardziej imponuje to, że laureatka Nagrody Miasta Sanoka wykonuje swoją pracę „cichutko i z wielkim sercem”.*

Jolanta Ziobro

## Poczta „TS”

Dokończenie ze str. 6

Propozycja wydała się bardzo interesująca. Ośrodkowi taki film byłby bardzo przydatny, choćby ze względu na jego prezentację podczas targów turystycznych w kraju i za granicą.

Zgodziłem się więc na taki układ, licząc że przy „zerowych” środkach na reklamę MOSIR-u, poprawi sytuację promocji obiektów ośrodka, tym bardziej, że w tym okresie hotel świecił pustkami. Poprosiłem o przygotowanie stosownej umowy i poleciłem kierownikowi hotelu udostępnienie jednego pokoju.

Odnosząc się do informacji zawartych w artykule na podstawie rozmów z pracownikami hotelu, wyjaśniam:

– nikt z pracowników obsługi hotelu nie udzielał żadnych informacji przedstawicielowi Gazety Codziennej „nowiny”,

– jedynym pracownikiem rozmawiającym z autorką artykułu był kierownik hotelu, który – jak twierdzi – takich sensacyjnych informacji nie udzielał, potwierdzając jedynie fakt, że taka sprawa miała miejsce oraz to, że informacje dla prasy udziela dyrektor ośrodka,

– nieprawdą jest, że „filmowcy” nocowali w hotelu „Błonie” na polecenie Urzędu Miasta, o czym wyjaśniłem powyżej, – nie wiem, skąd pani redaktor miała informację o libacjach alkoholowych, zakazie sprzątania pokoju, itp., bo jak sama twierdzi na łamach gazety, nie była w stanie zweryfikować tych informacji. Do mnie takie informacje od pracowników nie dotarły.

Tak więc reasumując uważam, że artykuł ten ma bardziej posmak sensacji, niż odzwierciedlenia stanu faktycznego, dotyczącego dziwnego zachowania „filmowców”.

Jedynym bezspornym faktem jest to, że faktycznie przebywali oni ok. 1 m-ca (24.09 – 30.10.03 r. z kilkudniowymi przerwami). Jedyne koszty, jakie poniosł MOSIR, to koszty jednorazowego prania bielizny, które wyniosły ok. 2 zł 50 gr.

Z poważaniem  
mgr Grzegorz Wysocki,  
dyrektor MOSIR

### Sygnaty Czytelników

## To byli szpiedzy!

Lektura tekstu „Filmowy przekręt” skłoniła jedną z Czytelniczek do podzielenia się refleksjami na temat możliwych przyczyn wizyty w Sanoku przedstawicieli firmy INFORMED. Jej zdaniem mogło nie chodzić o wyłudzenie pieniędzy, ani darmowe noclegi. lecz o... działalność wywiadowczą. – *Wojna w Iraku trwa, a tu jacyś panowie bezkarnie kamerują sobie wszystkie najważniejsze obiekty Sanoka i to jeszcze na koszt miasta. Jak można było do tego dopuścić! Być może terroryści już wiedzą, gdzie co w Sanoku jest. Nie zdziwimy się, jeżeli pewnego dnia urzędnicy wylecą ze stołków i to nie w przenośni, ale naprawdę. Tyle będziemy mieli po wizycie panów z kamerami, których tak gościnnie przyjeżdżali! – mówi Czytelniczka. Rozumiemy, że „Filmowy przekręt” mocno ją zbulwersował, jednak teoria, według której Osama & CO zainteresowali się grodem Grzegorza, wydaje się odrobinę zbyt brawurowa.*

(b)

## Sąsiad

### sąsiadowi – cd.

Już trzeci tydzień trwa na naszych łamach sąsiadzka dyskusja na temat zniszczenia płotki i zieleni na skwerku przed blokami wojskowymi przy ul. Jabłoni. W poprzednim numerze wypowiedział się mężczyzna, który miał dokonać opisanych zniszczeń. Stwierdził on, że wszystko to nieprawda i zażądał przeprosin. Tym razem odezwała się kobieta (dane do wiadomości redakcji): – Ten pan nie powinien się wypierać, bo świadkami zdarzenia było więcej osób. Jego czyn, to zwykły wandalizm. Trudno go za to przeproszać, czego się domaga, mówiąc, że jest poważnym człowiekiem. A temu panu, który miał odwagę zwrócić mu uwagę, należy się uznanie.

(z)

## Okolice Sanoka na długo przed Chrystusem tętniły życiem

Po kilkunastu latach przerwy archeolodzy raz jeszcze powrócili na ten cypel, aby już w znanym sobie miejscu, ponownie kopać. 11 sierpnia br. znaleziono fragmenty zabytków z czasów rzymskich.

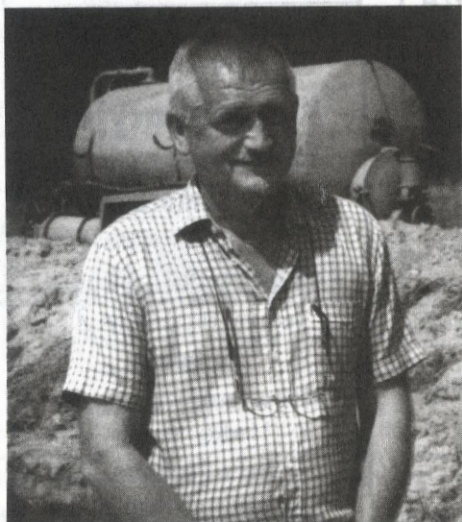
W trakcie przewidzianych w toku studiów praktyk, najpierw w sanockim

skansenie pojawiła się grupa studentów archeologii z Uniwersytetu Jagiellońskiego, której pracami kierował profesor Michał Parczewski, prowadzący również zajęcia na rzeszowskiej uczelni. Kiedy byliśmy w skansenie w połowie sierpnia, prace te, pod kierunkiem mgr Barbary Chudzińskiej, kontynuowały studentki III roku Instytutu Archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego.

– *To, przy czym obecnie pracują archeolodzy, kopiąc w skansenie, łączy się z moimi znaleziskami odkrytymi na grodzisku „Fajka-Horodyszcz” w podsanockiej Trepczy – stwierdził Jerzy Ginalski, dyrektor Muzeum Budownictwa Ludowego.*

Przypominamy, o czym swego czasu informowaliśmy w tygodniku, że sensacyjne odkrycia, jakich w połowie lat dziewięćdziesiątych na tzw. Fajce dokonali krośnieńscy archeolodzy pod kierunkiem Jerzego Ginalskiego, już wówczas wskazywały na istnienie stałych osad celtyckich na obszarach górnego odcinka Sanu.

(cz)



Prof. dr hab. Michał Parczewski z Instytutu Archeologii UJ na miejscu wykopalisk.

I wcale nam nie jest do śmiechu. Nie do śmiechu, a raczej do płaczu, po wydaniu ostatniego tygodnika, który mało tego, że ukazał był się w sprzedaży z datą 13 w piątek, to na dodatek z najferalniejszą z liczb, bo symbolizującą imię bestii.

A zaczęło się feralnie już 11 sierpnia, a więc w środę, kiedy zesłane do drukarni materiały rozplynęły się w przedwieczornej mgłę późnego lata. Poszły, ale nie doszły. W drukarni, jak nas poinformowano, siadł był bowiem systemem komputerowy.

Na marginesie diabelskiego wydania tygodnika

## Nie pomogło zaklinalanie deszczu

To był przedsmak tych wszystkich nieszczęść, które dopiero były przed nami. Nieszczęść, które tamtego wieczoru urosły w naszej wyobraźni do kaktaklizmu. Mimo zaklęć, pozorne lekceważenia sobie zbiegu feralnych liczb, żartów, choć były to żarty przez łzy, z niepokojem oczekiwaliśmy feralnej trzynastki, przypadającej w niemniej feralny piątek.

Odetchnęliśmy z ulgą, kiedy stwierdziliśmy naocześnie, że tygodnik się ukazał i na czas dotarł do punktów sprzedaży. Spadł nam przysłowiowy kamień z serca, kiedy przekonaaliśmy się, że podczas kilkakrotnego przesyłania drogą elektroniczną gotowych makiet tygodnika, nie rozsypały się teksty, że tytuły pasowały do artykułów, a także fotografie znalazły się we właściwych miejscach.

Alé diabeł zamieszał ogniem i w miejsce jednej, ale ważnej reklamy, wstawił starą, nieaktualną. Żle odmienił nam jedno z nazwisk i w miejsce

nym I Liceum Ogólnokształcącym w Sanoku.

– *I zwłaszcza za ten ostatni błąd przepraszamy rodzinę oraz krewnych, znajomych i byłych uczniów Profesora.* Tym bardziej zresztą, że wcześniej, we wspomnieniach o Nim (to na szczęście nie w naszej winy) pomyłono uczelnię, której był absolwentem.

Odpukując w niemalowane drewno, tak na wszelki wypadek, wiemy, że już w niedalekiej historii tygodnika, znowu w dacie wydania przypadną piątki, i to z trzynastką jakiegoś tam miesiąca. Ale mamy tę pewność, że nie powtórzy się już liczba 666. Przynajmniej nie w tej numeracji oraz nie tego tygodnika, funkcjonującego jako pismo samorządowe.

Będzie, z całą pewnością, liczba 999, którą przesadni mogą sobie odwrócić, ale to tak daleka przyszłość, że na razie nie ma się czym przejmować.

(cz)



## Sprzedam cd.

- ★ Piec kominkowy, z Niemiec, cena 1.500 zł, tel. 464-10-39.
- ★ Fortepian firmy „Woronecki”, do renowacji, tel. (0501) 69-62-99 lub 464-39-49 (po 20.00).
- ★ Suchą tarcicę iglastą, świerk, jodła, grubość 5,7 cm, tel. (0607) 23-54-51.
- ★ Tanio kamerę canon - V60, 6 miesięcy na gwarancji, tel. 463-80-58 lub (0607) 30-12-52.
- ★ Owczarki niemieckie - szczeniata (pieski i suczki), tel. 463-23-01.
- ★ Komputer - procesor Pentium 200 MHz, pamięć 64 MB, dysk 1,5 GB, nagrywarka plus CD-ROM, tel. 463-34-22.
- ★ Niedrogo stół rozkładany, 4 krzesła, magiel elektryczny domowy, maszynkę elektryczną do mięsa, łóżko polowe, tel. 463-08-07.
- ★ Drzwi balkonowe plastikowe (220 x 80 cm), wersalkę oraz dywan futrzak (2,5 x 3 m), tel. 463-71-28.

## Kupię

- ★ Tartak z wyposażeniem, tel. (0505) 26-05-45.
- \*\*\*\*\*
- ★ Przyjmę ziemię, skafę (skrzyżowanie Krakowska ze Stankiewicza), tel. (0601) 16-27-61.

## PRACA

### Zatrudnię

- ★ Szwaczki oraz osoby niepełnosprawne do prasowania i czyszczenia odzieży, wiad. „Regis”, ul. Cegielniana 56 A, tel. 463-22-08.
- ★ AVON – wspaniałe możliwości współpracy, bezpłatne zapisy, 6 atrakcyjnych nagród, tel. 464-06-94, (0607) 09-37-48 lub (0607) 09-37-84.
- ★ Doświadczoną fryzjerkę, tel. 463-68-06.
- ★ Szefa kuchni oraz pomoc kuchenną, w Ustrzykach Górnych, tel. 461-06-30.
- ★ Sprzedawczynię z wykształceniem gastronomicznym, na 1/2 etatu, w Sanoku, tel. (0505) 81-21-85.
- ★ Pogotowie Opiekuńcze w Sanoku zatrudni psychologa na pełny etat, tel. 464-21-45.

### Zagraniczna firma poszukuje

krawcowych do szycia bielizny damskiej według przesłanych projektów.  
**Dla zainteresowanych:**  
tel. 0017-322 714 557 (USA)  
email: expose@optonline.net

## MODUŁ FILIGRAN KOSZTUJE TYLKO 12 ZŁ

## Klucze do nowego mieszkania już za około 7 tys. zł!

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Autosan” w Sanoku ul. Rzemieślnicza 9 informuje, że posiada jeszcze wolne miejsca na liście chętnych na własnościowe mieszkania o powierzchni 62 m<sup>2</sup>, 53 m<sup>2</sup>, 44 m<sup>2</sup>, 35 m<sup>2</sup> w nowym budynku mieszkalnym termoozczynnym o nowoczesnej technologii zlokalizowanym w Sanoku przy ulicy Topolowej, który oddany będzie do użytku na przełomie pierwszego i drugiego kwartału 2005 r. Przewidywany koszt budowy jest bardzo atrakcyjny, bo niższy od oferowanych cen rynkowych mieszkań starych i wynosi 1550 zł za m<sup>2</sup> powierzchni użytkowej mieszkania. Wymagany wkład własny to jedynie 10% wartości mieszkania. Reszta możliwa jest do sfinansowania długoterminowym kredytem hipotecznym Banku PKO BP. Mając więc około 7 tys. zł oraz zdolność kredytową, można wejść w posiadanie nowoczesnego mieszkania. Informacje dodatkowe można uzyskać pod nr telefonu 464-28-10 lub w biurze Spółdzielni. **Z uwagi na ograniczoną już ilość miejsc, nie zwlekaj!**

## SUKCES



## KURSY JĘZYKA ANGIELSKIEGO

Zapraszamy dzieci (od lat 7) i młodzież na wszystkich poziomach zaawansowania. Zajęcia w grupach 6-10 osobowych.  
Informacje i zapisy od 20.08. do 23.09.

- tel. 463-43-49 (pon.-pt. od 19.00 do 20.30), tel. kom. 0609 418 172
- osobiście: wt., czw. od 16.30 do 18.00 w G1 w Sanoku (dawna SP1)

- ★ Malarza do pomalowania domu, tel. (0605) 43-95-82.
- ★ Sprzedawcę w sklepie spożywczym, tel. (0691) 84-55-17 lub 463-30-62.
- ★ Poszukuje 4 osoby do pracy przy zbiorze winogron, we Włoszech, tel. (0880) 26-13-18.
- ★ Poszukujemy wykonawcy do malowania ścian zewnętrznych bloku czterorodzinnego, tel. 462-66-06.

## Poszukuje pracy

- ★ Mężczyzna 24 lata, bez nałogów, prawo jazdy kat. B, solidny, własna działalność gospodarcza, pracowity, tel. (0604) 93-64-61.
- ★ Starsza, uczciwa osoba (była pracownica opieki społecznej) podejmie pracę w Niemczech lub Anglii w rodzinie polskiej, poprowadzi czysto dom, zaopiekuje się dzieckiem lub starszą chorą osobą, tel. (0660) 25-14-31.
- ★ Młoda kobieta z wyższym wykształceniem z rachunkowości i grupą inwalidzką poszukuje pracy w księgowości lub administracji, tel. (0508) 30-73-55.
- ★ Księgowca – 20 letni staż pracy, znajomość obsługi komputera, VAT, podatki, ZUS, płace, tel. (0502) 29-90-57.
- ★ Kierowca, prawo jazdy kat BCE, tel. (0607) 54-75-54.

## KOREPETYCJE

- ★ J. angielski, tel. (0506) 08-53-27.
- ★ J. angielski - solidnie, tanio (dojazd do domu), tel. 464-87-34.
- ★ J. angielski, teren Sanoka, Brzozowa i okolic, tel. (0661) 64-72-82.
- ★ J. angielski dla dzieci, młodzieży, dorosłych, profesjonalnie, przystępne ceny, tel. 464-71-81.

## ZGUBY

- ★ Zaginęła suczka rasy Cocker Amerykański, czarna, kręcona sierść, obcięty ogon, długie uszy, końce łapek brązowe, bardzo łagodna. Na znalazcę

## Sprzedam drewno opałowe

- podpałka,  
cena 20,00 PLN/mp

Zagórz, ul. Składowa 4,  
tel. 465-15-18 w godz. 8.00-15.00  
Odbiór drewna w godz. 8.00-14.00



Europejski  
Fundusz  
Leasingowy

### LEASING:

- najszybsza forma finansowania
- minimalne formalności
- wpłaty początkowe już od 0%\*
- oferty promocyjne

☎ 46 42 266, 46 42 268

czeka wysoka nagroda, tel. (0506) 04-08-11.

★ W dniu 30.07.04 zgubiono torebkę z napisem SONY, z akcesoriami, na znalazcę czeka nagroda, tel. 464-77-55.

Ogłoszenia drobne i reklamy  
**przyjmujemy**  
tylko do poniedziałku  
do godz. 16.30.

**PROMOCYJNY  
MODUŁ 15 CM<sup>2</sup>  
TYLKO 27 ZŁ**



## OKNA I DRZWI Z PCV I DREWNA

Montaż automatycznych  
I ręcznych nawietrzaków

P.P.H.U. „FLASH”

Sanok, ul. II Pułku Strzelców Podhalańskich 18  
PRAWDOPODOBNIENIE NAJNIŻSZE CENY W MIEŚCIE  
TEL/FAX. 4634719

Redakcja nie odpowiada  
za treść reklam i ogłoszeń

## Niepubliczne Nauczycielskie Kolegium Języków Obcych (o uprawnieniach publicznych)

Sanok, ul. Sadowa 32, tel./fax 464-88-45  
prowadzi **Studia Licencjackie**  
Licencjat Uniwersytetu Śląskiego  
Opiekun naukowy Kolegium

1. Specjalność j. angielski – w dziennym, wieczorowym i zaocznym systemie kształcenia – profil nauczyciel tłumacz i nauczyciel języka biznesu
2. Specjalność j. niemiecki – w dziennym, wieczorowym i zaocznym systemie kształcenia
3. Specjalność j. francuski – w dziennym systemie kształcenia

Dokumenty (podanie, 3 zdjęcia 30x42, 2 zdjęcia 45x65, świadectwo dojrzałości lub dyplom, zaświadczenie lekarskie o przydatności do zawodu nauczyciela) należy składać w siedzibie kolegium, ul. Sadowa 32, tel. 464-88-45

Egzaminy wstępne odbędą się:

- 21 sierpnia – dokumenty należy złożyć do 20.08.04
  - 11 września – dokumenty należy złożyć do 10.09.04
  - 25 września – dokumenty należy złożyć do 24.09.04
- Informacje dodatkowe – tel. 0603 860 187

## CISAN

### PŁYTY MEBLOWE

cięcie płyt na wymiar  
oklejanie krawędzi  
(PCV, ABS, STENDOTRON)

### PŁYTA WIÓROWA

### BLATY KUCHENNE

### SKLEJKA

AKCESORIA MEBLOWE  
MECHANIZMY DO DRZWI  
PRZESUWNYCH

SANOK, ul. II Armii WP 40

TEL. 463-29-91

czynne od 8.00 do 16.00  
przy zakupie powyżej 1000 zł  
przewóz gratis do 25 km

## REKLAMY • OGŁOSZENIA

### WISBUD OKNA I DRZWI PROMOCJA

Okna 4 - komorowe  
w cenie 3 - komorowych okien  
Sanok ul. Jagiellońska 44  
tel. 464-49-21

### KARO ŻALUZJE ROLETY

PRODUKCJA W SANOKU  
ul. Zaulek Dobrego Wojaka Szwejka 2  
tel. 464-19-12 od 9.00 do 16.00  
CENY PRODUCENTA

### Pilne – PHARE 2001

### Bezpłatny kurs dla pracowników

w nowo otwieranych supermarketach  
**Możliwość szybkiego  
zatrudnienia**

Zgłoszenia: 3A Sp. z o.o. Sanok  
ul. Zamkowa 3 (naprzeciw Muzeum)  
zgłoszenia tylko osobiście

### Gabinet Stomatologiczny

lek. stom. Paweł Olszewski  
• protetyka  
• stomatologia zachowawcza  
• dla dzieci rabat 25%  
Sanok ul. Jagiellońska 23  
tel. 464-43-04

### OGRODZENIA BRAMY • BALUSTY

Produkcja metalowa

P.W. „Profil”, ul. Okulickiego 8  
tel. 4632009

### Drodzy Czytelnicy!

Przypominamy, że Biuro  
Reklam i Ogłoszeń „TS”  
czynne jest od poniedziałku do piątku  
w godz. 8.30 – 16.00  
(wyjątkowo w poniedziałki do 16.30)

tel. 464-02-21

Cena ogłoszeń drobnych  
(do 10 słów) – 4,50 zł

PRODUCENT  
**ROMPLAST**  
SANOK  
KOŚCIUSZKI 31  
(obok sklepu komputerowego  
AGENDA 2000)  
☎ 464 53 33

**OKNA  
DRZWI**  
PCV ALUMINIUM  
10 lat gwarancji  
TRANSPORT GRATIS

**DRZWI**  
Zewnętrzne firmy GERDA  
Zewnętrzne firmy KMT (1550 zł)  
Wewnętrzne firmy CENTURION - R  
Stała wyprzedaż drzwi wewnętrznych  
w gat. II - upusty do 50%

Dystrybutor: **MULTI sp.j.**  
Sanok ul. II Armii W P 40 tel. 4635044

**ABACUS • UWAGA!!!**

KONKURS Z NAGRODAMI 16.08.2004 - 30.09.2004  
Każdy zakup powyżej 100 PLN bierze udział w konkursie, Losowanie nagród odbędzie się 30.09.2004 w siedzibie firmy. Więcej informacji na stronach internetowych.

KOMPUTERY ART. BIUROWE I SZKOLNE ART. CHEMICZNE  
**NAGRODA GŁÓWNA**

**2x**

P.H.U. „ABACUS” - Sanok, ul. Bema 1a - 46-44-200  
www.abacus.sanok.pl

**Drodzy Czytelnicy!**  
Przypominamy, że Biuro Reklam i Ogłoszeń „TS”  
czynne jest od poniedziałku do piątku  
w godz. 8.30 – 16.00  
(wyjątkowo w poniedziałki do 16.30)  
tel. 464-02-21  
Cena ogłoszeń drobnych (do 10 słów) – 4,50 zł

**TONIC MODA** • ul. Jagiellońska 7 • I PIĘTRO (nad drogerią)

**Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Sanoku**  
ul. Mickiewicza 21, 38-500 Sanok  
ogłasza przetarg nieograniczony  
na wykonanie ogrodzenia od strony ulicy Chopina

Opis przedmiotu zamówienia:  
Wykonanie 99 metrów ogrodzenia od strony ulicy Chopina na podstawie przedmiaru robót.  
Wspólny Słownik Zamówień (CPV) -45342000-6  
W przetargu mogą wziąć udział tylko ci wykonawcy, którzy nie podlegają wykluczeniu na podstawie art. 24 ustawy oraz spełniający wymogi określone w specyfikacji istotnych warunków zamówienia.  
Zamawiający nie przewiduje złożenia oferty wariantowej.  
Zamawiający nie przewiduje złożenia oferty częściowej.  
Zamawiający nie wymaga wniesienia wadium.  
Kryteria oceny ofert i ich znaczenie:

Nr	Nazwa kryterium	Waga
1	Cena (koszt)	100 %

Termin związania ofertą – 30 dni  
Termin wykonania zamówienia – 40 dni od daty udzielenia zamówienia.  
Wszelkie informacje Zamawiający dokładnie określił w SIWZ.  
Specyfikację istotnych warunków zamówienia (SIWZ) można odebrać w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej: Sanok, ul. Mickiewicza 21, pokój 110, za cenę brutto 25 PLN.  
Oferty prosimy składać w PWSZ, Sanok, ul. Mickiewicza 21, pokój 202 do 9 września 2004 r. do godz. 11.00  
Publiczne otwarcie ofert nastąpi 9 września 2004 r. o godz. 12.00 w pokoju 202 w siedzibie PWSZ.  
Do bezpośredniego kontaktowania się z Wykonawcami wyznacza się: w zakresie proceduralnym Arkadiusza Sabata – tel. 465-59-66 w zakresie merytorycznym Jana Belniaka – tel. (0606) 468 091  
O przesłaniu SIWZ należy zwracać się pisemnie podając adres do korespondencji: fax: 464-45-38

**PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACJI SAMOCHODOWEJ**

„Connex Sanok” Sp. z o.o Sanok, ul. Bema 3

zatrudni pracownika na stanowisku kierowca autobusu

**Wymagania:**

- wysłatanie średnie,
  - prawo jazdy kategorii D,
  - doświadczenie zawodowe na stanowisku kierowcy.
  - brak przeciwwskazań do wykonywania pracy na stanowisku kierowcy
- Zainteresowane mogą złożyć dokumenty:  
- CV i list motywacyjny z klauzulą o wyrażeniu zgody na przetwarzanie danych osobowych, zawartych w ofercie pracy dla potrzeb procesu rekrutacji, (ustawa o ochronie danych osobowych z 29.08.1997 r. Dz. U z 2002 r. nr 101, poz. 926 z późn. zm.)  
- kopię świadectwa szkolnego,  
- kopię prawa jazdy,  
- oświadczenie o niekaralności,  
- zaświadczenie lekarskie o braku przeciwwskazań zdrowotnych
- osobiście lub przesać na adres Spółki: PKS „Connex Sanok” Sp. z o.o., ul. Bema 3, 38-500 Sanok, w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia.  
O terminie rozmowy kandydaci zostaną powiadomieni pisemnie.

**Burmistrz Miasta Sanoka**

ogłasza

przetarg ograniczony, licytacyjny na dzierżawę miesięczną stoiska handlowego położonego na II piętrze Hali Targowej przy ul. Piłsudskiego 8a w Sanoku:

Oznaczonego numerem:  
35 – powierzchnia użytkowa 17,40 m<sup>2</sup>, położone na II piętrze Hali Targowej, branża przemysłowa, cena wywoławcza 40,00 zł/m<sup>2</sup>.  
Wadium za stoisko oznaczone nr 35 położone na II piętrze wynosi: **696,00 zł** (słownie: sześćset dziewięćdziesiąt sześć zł 00/100)  
Wadium należy wpłacić w Kasie Urzędu Miasta Sanoka w godzinach pracy kasy (kasa przyjmuje wpłaty do godziny 14.00) – pok. 34 II piętro najpóźniej **do 2 września 2004 r.**

**Uwaga!!!**

Cenę wywoławczą i wadium podano bez podatku VAT – 22%  
Przetarg odbędzie się **3 września 2004 r. o godzinie 10.00** w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka – pok. 64 Sala Herbowa.  
Stoisko udostępnione będzie do oglądania w dniach: **1, 2 września 2004 r.** w godzinach **od 8.00 do 14.00.**

W celu obejrzenia stoiska należy zgłosić się do Kierownika Hali Targowej. Informacji o przetargu udziela Wydział Spraw Lokalowych Urzędu Miasta Sanoka przy ul. Rynek 1 (pok. nr 7), tel. 465-28-78.

Zaprasza się osoby fizyczne i prawne oraz jednostki organizacyjne nie posiadające osobowości prawnej do przystąpienia do przetargu. Zastrzega się, że organizator przetargu bez podania przyczyn do chwili rozpoczęcia przetargu może odstąpić od jego przeprowadzenia w stosunku do stoiska objętego ogłoszeniem.

**Z przetargu wyklucza się oferentów:**

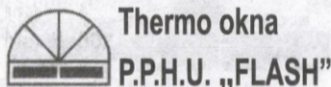
- którzy zalegają z zapłatą czynszu za stoisko handlowe,
- z którymi Urząd Miasta rozwiązał umowę z przyczyn przez nich zawinionych w okresie trzech lat poprzedzających datę przetargu,
- którzy zrezygnowali z dzierżawy danego stoiska i w okresie jednego roku od daty rozwiązania umowy dzierżawy przystępują do przetargu na to samo stoisko.

**Centrum Kształcenia Eksternistycznego w Sanoku**

prowadzi  
eksternistyczne zajęcia z zakresu programu  
**Liceum Ogólnokształcącego**  
warunek: ukończone 18 lat  
Eksternistyczne egzaminy wraz z maturą zdaje się przed Państwową Komisją Egzaminacyjną  
Zapisy odbywają się w Sanoku, ul. Sadowa 32  
pon.- pt. 15.00-17.00 tel. 464-88-45  
Informacje dodatkowe tel. kom. 0603 86-01-87

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń

**UPUSTY DO 30%**



**OKNA DRZWI z PVC i ALU PARAPETY**

**odbiór natychmiastowy**  
ul. II Pułku Strzelców Podhalańskich 18  
**38-500 SANOK**  
tel. (013) 463-47-19

tel. 463-78-98  
Sanok, ul. Sobieskiego 16  
**o godz. 17.00 w każdy wtorek i środę**  
Rozpoczęcie kursu:  
3 miesiące  
6 tygodni  
Czas trwania kursu:  
**“WAREX”**  
Centrum szkolenia kierowców

**OCHOTNICZY HUFIEC PRACY W SANOKU**

Ogłasza nabór młodzieży w wieku 16-18 lat do:  
• Klasy I Zasadniczej Szkoły Zawodowej w zawodzie:  
- Ślusarz  
Posiadamy także wolne miejsca w klasach II i III ZSZ w tym zawodzie  
• Rzemieśniczej nauki zawodu (uczestnik nie uczęszcza do szkoły a zawodu uczy się u pracodawcy i na kursach czeladniczych) w zawodach:  
- mechanik pojazdów samochodowych (nauka trwa 3 lata)  
- lakiernik samochodowy (nauka trwa 2 lata)  
- krawiec – dla dziewcząt (nauka trwa 3 lata)  
- możliwe są także inne zawody  
**Zapewniamy:**  
• Praktyczną naukę zawodu na terenie Sanoka  
• Indywidualną umowę o pracę na czas nauki zawodu  
• Wynagrodzenie w klasie I w wysokości 4% średniej krajowej  
• Opiekę pedagogiczną  
• Opiekę lekarską  
**Informacji szczegółowych udziela i zgłoszenia przyjmuje:**  
**Ochotniczy Hufiec Pracy w Sanoku**  
ul. Lipińskiego 109  
(na terenie Autosanu)  
tel. 465-08-15

**Wydział Edukacji, Kultury i Kultury Fizycznej Urzędu Miasta Sanoka**  
informuje,

że z dniem **1 września 2004r.** – zgodnie z decyzją Ministra Edukacji Narodowej i Sportu, zostaje wprowadzony obowiązek rocznego przygotowania dzieci sześciolatków do nauki w szkole.  
Rodzicom, którzy do tej pory nie dopełnili jeszcze formalności przypomina się o konieczności zapisania dziecka w wieku sześciu lat do „zerówki” w jednej z niżej wymienionych placówek przedszkolnych na terenie miasta Sanoka:  
1. Samorządowe Przedszkole Publiczne Nr 1 w Sanoku, ul. Rymanowska 15, tel. 463-14-06  
2. Samorządowe Przedszkole Publiczne Nr 2 w Sanoku, ul. Sadowa 11, tel. 463-10-02  
3. Samorządowe Przedszkole Publiczne Nr 3 w Sanoku, ul. Podgórze 26, tel. 463-21-91  
4. Samorządowe Przedszkole Publiczne Nr 4 w Sanoku, ul. Robotnicza 13a, tel. 463-00-90  
5. Oddział Przedszkolny przy Szkole Podstawowej Nr 6 im; Jana Pawła II w Sanoku, ul. Przemyska 80, tel. 463-09-96  
6. Ochronka im. Dzieciątka Jezus prowadzana przez Zgromadzenie Sióstr Służebniczek w Sanoku, ul. Słowackiego 24, tel. 463-06-56

**Kontrolę spełniania obowiązku szkolnego przeprowadzać będzie Dyrektor Szkoły Podstawowej w obwodzie której dziecko mieszka.**

Szkoła zarejestrowana przez władze oświatowe od 1995 roku

**Szkoła "8 PLUS"**  
Teraz także język NIEMIECKI dla dzieci i dla młodzieży szkolnej

- > od poziomu początkującego do zaawansowanego
- > grupy maksymalnie 10-osobowe, dobrane wiekiem i poziomem
- > kompetentni i doświadczeni nauczyciele
- > podręczniki i inne pomoce wliczone w koszt kursu
- > płatności w ratach, zniżki przy zapłacie z góry
- > zniżki rodzinne, zniżki za równoległą naukę dwu języków

**SZCZEGÓŁY I ZAPISY:**  
- w dni robocze w godzinach 9-10 i 19-21, tel.: 46-37-225  
- oraz pocztą elektroniczną: 8plus@ks.onet.pl

**Fiat Punto**  
w kredycie 50/50\*  
już od 17 450 zł



**Wpłać 50% teraz, pozostałe 50% zapłacisz za dwa lata.**

**Bez odsetek**

**Polisa AC/OC/NW w kredycie**



\* Rzeczywista stopa procentowa wynosi 1,55% przy opłacie przygotowawczej 3%.  
Warunki oferty dostępne w naszym salonie

**Z.U.H. „SANTAR”**  
ul. Krakowska 2  
38-500 Sanok  
tel. (013) 463 14 23



**KASY FISKALNE 899 zł** Sanok, Kazimierza Wielkiego 6 4642250  
Lesko, Rynek 8 4698844  
Ustrzyki Dolne, 29 Listopada 15 4612520



Wrotkarstwo

## Cztery razy podium

Jak każdego lata nasi panczeniści zmienili łyżwy na rolki. Tym razem przyniosło to 4 medale imprez rangi mistrzowskiej. Dwa zdobył Witold Mazur, który podczas Torowych Mistrzostw Polski wywalczył tytuł mistrzowski.

Dziesięciokilometrowy wyścig na warszawskiej Agrykoli, rozgrywany na eliminacje, przyniósł medal nie tylko Mazurowi, ale i **Robertowi Kustrze**. Należy zaznaczyć, że od tego sezonu w zawodach wrotkarskich obydwa reprezentują barwy grupy Mogema Prus. Zresztą walka o miejsca na podium rozegrała się na ostatniej prostej pomiędzy trzema zawodnikami Mogemy. Zwyciężył Mazur, wyprzedzając **Bartosza Pisarkę** i Kustrę.

Następną imprezą były Uliczne Mistrzostwa Polski w Lubinie, rozgrywane na dystansie półmaratonu. Liczącą 21 km trasę Mazur pokonał z trzecim czasem, Kustra uplasował się pod koniec dziesiątki, choć mogło być lepiej, gdyby nie upadek. Natomiast w młodzikach duży sukces odniósł **Mateusz Chabko** ze Zrywu, sięgając po brązowy medal.



Witold Mazur na najwyższym podium. Z prawej Robert Kustra, z lewej Bartosz Pisarka

HOKEJ

Aktualności

## W pucharze z Sosnowcem

Wszystko wskazuje na to, że Orlik Opole nie wycofa się z rozgrywek ekstraklasy. W miniony czwartek zespół ten został oficjalnie zgłoszony do rozgrywek ligowych. Oznacza to, że nie dojdzie do planowanych barażów.

Tymczasem rozlosowano parę I rundy Pucharu Polski. Pierwszym rywalem KH Sanok będzie beniaminek I ligi, zespół UKS ZSME Sosnowiec. Mecz rozegrany zostanie 5 września na Torsanie. Zwycięzca tego pojedynku w kolejnej rundzie zmierzy się z aktualnym mistrzem Polski, Unią Oświęcim.

Jeśli chodzi o sprawy kadrowe, to w Sanoku pojawili się obrońca **Marcin Hak** i napastnik **Robert Broclawik**. Z kolei z Anglii powrócili obrońcy **Arkadiusz Burnat** i **Piotr Ciepły** oraz napastnicy **Robert Kosteci**, **Piotr Karnas** i **Grzegorz Galant**. Wiadomo już, że na początku miesiąca w Sanoku pojawi się **Paweł Mika**, a kilka dni później **Wojciech Milan**. (gm)

Turniej młodych

## Walczycy na Słowacji

Młodzicy MKH zajęli 5. miejsce w mocno obsadzonym turnieju w słowackim Trebiszovie. Wygrała drużyna HC Koszyce.

W pierwszym dniu podopieczni **Arkadiusza Burnata** trafili na dwa mocne zespoły – HC Koszyce oraz HC Dolny Kubin. W pierwszym spotkaniu wszystko rozstrzygnięto się już w pierwszej odsłonie, którą przegraliśmy 0-5. W drugim meczu przeciwko zespołowi z Dolnego Kubina było już trochę lepiej, lecz niestety chwilowe przeżycie naszych bezlitośnie wykorzystywali Słowacy.

Dzień później MKH zagrało już zupełnie inaczej. Najpierw w meczu przeciwko KTH po dwóch tercjach prowadziliśmy 2-1, a bramki dla naszych zdobyli **Marcin Mazur** i **Marek Strzyżowski**. Niestety, na początku ostatniej odsłony rywale zdobyli dwa gole, wychodząc na prowadzenie 3-2. Wtedy jednak do remisu doprowadził Mazur, który pokonał bramkarza „mineralnych” efektywnym strzałem z linii niebieskiej. Niestety, w samej końcówce rywale zdobyli czwartą bramkę i mimo kilku okazji naszym nie udało się doprowadzić do wyrównania. W ostatnim pojedynku, z gospodarzem turnieju, nasi dosyć długo nie mogli znaleźć skutecznej recepty na bramkarza Trebiszova, który bronil w niewiarygodnych sytuacjach. Pokonał go dopiero w drugiej tercji Strzyżowski, który kilka minut wcześniej trafił w słupek. Na początku trzeciej odsłony miejscowi zdobyli dwie bramki i wydawało się, że także i ten mecz zakończy się naszą porażką. Na 3 min. przed końcem zdołaliśmy jednak wyrównać, kiedy to po rajdzie bramkarza gospodarzy pokonał **Kacper Sawicki**. Dodajmy również, że najlepszym obrońcą turnieju wybrany został Mazur.

**MKH SANOK – HC KOSZYCE 0-9 (0-5, 0-1, 0-3).**

**MKH SANOK – HC DOLNY KUBIN 2-8 (1-3, 0-2, 1-3)**

Bramki: K. Sawicki, Strzyżowski

**MKH SANOK – KTH KM MOSIR KRYNICA 3-4 (1-0, 1-1, 1-3)**

Bramki: Mazur 2 oraz Strzyżowski

**MKH SANOK – HK VTJ TREBISZOV 2-2 (0-0, 0-1, 2-1)**

Bramki: Strzyżowski, K. Sawicki

MKH: Hejczyk – Mazur, M. Zięba; Wołanin, Piegoń – M. Solon, Wilusz, Ł. Zięba; D. Ciepły, Strzyżowski, K. Sawicki; Klódowski, D. Hućko, Kowalski. (gm)

Żeglarstwo

## Lider umocniony

Jerzy Kusiak nie zwalnia tempa. W czwartych regatach Pucharu Soliny zawodnik Bieszczadzkiego Towarzystwa Żeglarskiego odniósł trzecie zwycięstwo, umacniając prowadzenie w klasie T1.

Podczas rozegranych na Jaworze sobotnich regat z okazji Święta Wojska Polskiego o Puchar Prezydenta RP żeglarze rywalizowali w trzech biegach. W każdym kolejnym Kusiakowi szło lepiej – rozpoczął od 3. pozycji, następnie było 2. miejsce i na koniec wygrany bieg, co ostatecznie dało mu zwycięstwo w bardzo mocno obsadzonej klasie T1 (startowało aż 17 załóg). Miejsce 9. zajął komandor BTZ-u **Janusz Jagoda**. W klasie T2 miejsce 2. zajął **Aleksander Lenczyk** z Albatrosa, a 3. był **Maciej Moczarny** z Naftowca. Musieli uznać wyższość **Grzegorza Woźniaka** z Rzeszowa. W klasie TR startowali dwaj nasi reprezentanci z BTZ-u – 5. była **Edyta Pietryka**, 6. **Zygmunt Kaczmarek**.

Dzień później, w tradycyjnym Rejsie Samotników, startował tylko Lenczyk, ponownie zajmując 2. miejsce w T2. (blaz)

FUTBOL

IV liga podkarpacka

## Debiutanci w roli katów

**STAL HERB SANOK - RZEMIEŚNIK PILZNO 2-1 (2-0)**

Bramki: Mosur (13-głową), Mielniczek (39) - W. Nowak (51-wolny pośredni). Stal: Pietrzkiwicz - Ząbkiewicz, Wróblecki, Mosur - Łuczka, Węgrzyn, Kuzicki, Badowicz (90 Pańko), Kosiba - Nikody (83 Zięba), Mielniczek (81 Sumara). Sędziował R. Kubas (Rzeszów). Widzów 300.

kody, lecz strzelił prosto w bramkarza. Tuż przed przerwą radość wybuchła w obozie gości, lecz trwała tylko krótką chwilę. Do naszej bramki trafiła piłka wrzucona z wolnego, ale sędzia odgwiżdżał pozycję spaloną, bądź też faul któregoś z rywali.

Na początku drugiej połowy stalowcy grali nieco rozkojarzeni, co zemściło się już w 51. min. **Piotr Łuczka** przerwał akcję gości podaniem do bramkarza i choć któryś z naszych krzyczał „nie łap”, to młodzieńki **Dawid Pietrzkiwicz** nie zastosował się do rady. Sędzia podyktował rzut wolny pośredni z 10 m i **Walde-**

**mar Nowak** nie zmarnował szansy. Wydawało się, że Rzemieśnik pójdzie za ciosem, jednak nic takiego nie nastąpiło (- Nie mieli czym - mówił po meczu trener Federkiewicz). Stal pewnie kontrolowała przebieg boiskowych wydarzeń, atakując coraz groźniej, z coraz większym rozmachem. Na dobrą sprawę nasi piłkarze powinni zdobyć jeszcze dwa gole. W 67. min wolejem z ostrego kąta popisał się Badowicz - Konieczny końcami palców zdołał sparować piłkę na kornier. Jeszcze lepszą okazję miał Nikody, jednak po centrze Kosiby - zamiast wypalić z woleja - tylko przyłożył nogę do piłki i bramkarz zdołał sparować ją na poprzeczkę.

## Krzyżacy i Częstochowa

**STRUG TYCZYŃ - STAL HERB SANOK 1-0 (1-0)**

Bramka: Hulbój (40). Stal: Pietrzkiwicz - Ząbkiewicz (76 Majcher), Wróblecki, Mosur - Łuczka, Węgrzyn, Kuzicki, Badowicz (58 Zięba), Kosiba - Nikody, Mielniczek (67 Pańko). Żółte kartki: Węgrzyn, Mosur, Wróblecki. Sędziował P. Chmura (St Wola).

także **Paweł Kosiba** i **Rafał Nikody**. Losy meczu rozstrzygnęły się w 40. min, gdy płaskim strzałem z ponad 20 m **Dawda Pietrzkiwicz** pokonał **Jan Hulbój**. Młody bramkarz Stali tłumaczył później, że był zastąpiony, dodatkowo piłka skozłowała mu przed rękami. Po przerwie stalowcy zepchnęli rywali do głębokiej

obrony, jednak nie mieli żadnego pomysłu na jej sforsowanie. Odnotać można jedynie niezłe uderzenie z dystansu w wykonaniu Kosiby i **Marka Węgrzyna**. Jedynymi jaśniejszymi postaciami w naszym zespole byli Węgrzyn i Mosur.

**Tabela: 1. Wisłoka Dębica (7, 9-2); 10. Stal (3, 2-2).**

Po świetnym meczu z Rzemieśnikiem - niepokojąco słaby ze Strugiem. Sprawdziły się słowa trenera **Zdzisława Napieracza**, który zapowiadał, że jego podopieczni będą walczyli jak **Krzyżacy** pod **Grunwaldem**. Choć używając historycznych porównań należałoby raczej napisać, że sukces przyniósł im obrona **Częstochowa**.

W pierwszej połowie Stal stworzyła kilka okazji do objęcia prowadzenia, najlepszej - sam na sam - nie wykorzystał **Paweł Mielniczek**. Dobre sytuacje mieli

Klasa O

**Górnicy Strachocina - Galicja Cisna 1-5 (0-3);** Płoucha (66). Tabela: 1. Szarotka Nowosielce (6, 7-1); 16. Górnik (0, 2-9).

Klasa A

**Remix Niebieszczyń - LKS Długie 4-1 (1-0);** Adam Kociuba (30), Józefek (50), Sabat (55), Grzyb (75). **LKS Pisarowice - Cisy Jablonica Polska 2-1 (1-0);** Januszczak (42), Domaradzki (80). Tabela: 1. Szarotka Uherce (6, 9-3); 7. Remix (3, 4-4); 8. Stal (3, 3-3); 11. Pisarowice (3, 2-7).

Klasa B

**ULKS Czerzeż - Ośława Zagórz 2-9 (0-5);** Hatała (73-karny), Wałczyk (76). Tabela: 1. Ośława (6, 14-3); 14. Czerzeż (0, 2-12).

Klasa C

**LKS Rzepedź - Grom Sanoczek 3-2 (0-2);** Śniezek 2 (5, 43). Tabela gr. I: 1. Solinka Wołkowyja (6, 8-2); 7. Grom (1, 4-5). **Orkan Markowce - Pogórze Srogów Górny 1-0 (0-0);** Szmyd (60). Tabela: 1. Iskra Przysietnica (4, 9-4); 8. Orkan (3, 2-2); 13. Pogórze (0, 1-3).

Informacje piłkarskie redaguje **BARTOSZ BŁAŻEWICZ**

Klasa A

## Najniższy wymiar kary

**STAL II KOMUNALNI SANOK - LKS LUBATÓWKA 2-1 (0-1)**

Bramki: Sieradzki (51), Pawiak (79) - Rozel (30). Stal: Piatek - Zięba (80 D. Pietrzkiwicz), Sieradzki, Sumara, Kawa - Wierdak (65 Nykiel), Tabor, Gruszecki (55 Sokółowski), Pawiak - Biskup, Pańko (85 Hański). Sędziował G. Dziekan. Widzów 150.

Po inauguracyjnym meczu Komunalnych pisaliśmy „ma być lepiej” - sprawdziło się już w drugim spotkaniu. Stalowcy pokonali prowadzącą w tabeli Lubatówkę, która tydzień wcześniej rozgromiła 6-0 Pisarowice. Znowu bramkę strzelił **Janusz Sieradzki** (na zdjęciu obok).

Pierwsza połowa nie dała jednak powodów do zadowolenia. Goście prowadzili od 30. min, gdy błąd **Konrada Kawy** wykorzystał **Przemysław Rozel** - minął **Tomasza Piatka** i postawił piłkę do pustej bramki. Po przerwie gra Stali uległa jednak diametralnej zmianie i już kilka minut później był remis, centrę **Macieja Zięby** celną główką wykończył **Janusz Sieradzki**. Potem jeszcze wiele razy dochodziło do spięć na polu karnym gości, ale świetną partię rozgrywał ich bramkarz **Michalak**, m.in. broniąc



strzały Sieradzkiego, **Igora Tabora**, **Floriana Pañki**, **Sebastiana Pawiaka** i **Jakuba Gruszeckiego**. Skapitulował dopiero w 79. min, gdy na raty pokonał go Pawiak. Gdyby nie doskonała postawa golkipera Lubatówki, zwycięstwo Komunalnych byłoby zdecydowanie bardziej okazałe.

## Studio Piłkarskie Radia Bieszczady

Niedziela, po 13:00



Znasz wynik swojej drużyny?

Zadzwoń: 013 46 56 606 lub 017/ 77 22 200

Wszystkie wyniki poznasz w każdą niedzielę od godz. 19:00 w Magazynie Sportowym Radia Bieszczady.

Rzeszów 99,4 FM, Podkarpackie 104,9 FM, Podkarpacie 89,5 FM, Bieszczady 106,5 FM